

Komunikat
o chorobie
Edwarda
Gierka

WARSZAWA (PAP) — W dniu 5 września br. w godzinach rannych w pierwszym sekretariacie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka wystąpiły poważne zaburzenia czynności serca.

Konsylium lekarskie uznało za konieczne leczenie w szpitalu. Pacjent znajduje się w szpitalu pod troskliwą opieką specjalistów.

Prof. dr hab. M. Słowiński, Prof. dr hab. D. Aleksandrow, Prof. dr hab. W. Januszewicz, Prof. dr hab. M. Hoffmannowa, Doc. dr hab. W. Sadowska.

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 192 (9166) Białystok — Łomża — Suwałki, 6—7 września 1980 r. Nakład: 173.414 Cena 1 zł

O wspólny dom, naszą Ojczyznę troszczyć musimy się wszyscy

Posiedzenie Sejmu PRL

Program działań rządu — informacja premiera J. Pińkowskiego
Zatwierdzenie uchwały Rady Państwa w sprawie zmian w Radzie Ministrów
Debata poselska

WARSZAWA (PAP) — Korespondenci Agencji relacjonują:
O godz. 10.00 pod przewodnictwem Marszałka Sejmu STANISŁAWA GUCWY rozpoczęło się pierwsze w sesji jesiennej posiedzenie Izby.
W ławach Rady Państwa — jej członkowie z przewodniczącym Rady HENRYKIEM JABLŃSKIM; w ławach Rady Ministrów — członkowie gabinetu z premierem JÓZEFEM PIŃKOWSKIM.

Ścisłe zapelnione są ławki dziennikarskie i galeria dla publiczności, a także ława dyplomatyczna.

Marszałek Sejmu poinformował Izbę, że od wielu miesięcy trwały rozmowy między Biurem Politycznym KC PZPR oraz prezydiami NK ZSL i CK SD na temat zmiany ustroju państwa. Najwyższej Izby Kontroli. W wyniku uzgodnień, kluby poselskie PZPR, ZSL i SD wystąpiły z wnioskiem do Prezydium Sejmu o zlecenie sejmowej komisji pracy ustawodawczej przygotowania w tej sprawie ustawy konstytucyjnej oraz ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, przywracających podległość NK Sejmowi. Wniosek podpisała przewodnicząca klubów poselskich — posłowie: Andrzej Werblan, Longin Cegielski oraz Piotr Stefański. W imieniu Prezydium Sejmu Marszałek zaproponował przyjęcie tego wniosku i zlecenie przedłożenia przez komisję tych projektów ustaw Sejmowi w celu uchwalenia.

Sejm przyjął propozycję.

Następnie zabrał głos prezes Rady Ministrów J. Pińkowski, który przedstawił informację o programie aktualnych działań rządu. (Tekst wystąpienia zamieszczamy na str. 2-3).

Po przerwie przewodnictwo obrad objął wicemarszałek Sejmu Andrzej Werblan.

Rozpoczęła się dyskusja, w której pierwsi przemawiali przedstawiciele klubów poselskich, pos. Andrzej Zabiński (PZPR), pos. Bernard Kus (ZSL), pos. Piotr Stefański (SD). (Wystąpienia zamieszczamy na str. 3).

Zarówno przyczyny jak i sposoby wyjścia z kryzysu muszą być rozważane łącznie. Jeśli chcemy, by środki podejmowane dla lepszego kształtowania polityki państwa w przyszłości były skuteczniejsze od tych, jakimi kierowały się partia i rząd w drugiej połowie lat siedemdziesiątych — stwierdził pos. Jan Szczepański (bezp.). Wskazał on, że polski kryzys gospodarczy pozostaje pod silnym wpływem kryzysu politycznego i wynikających z niego konfliktów społecznych, których źródło tkwi w życiu wewnętrznym partii, działalności jej instancji przywódczych i napięciach między kierownictwem a masami członkowskimi. Kryzys powstał więc na wielu płaszczyznach i poziomach życia publicznego — i na wszystkich tych płaszczyznach musi być równolegle rozwiązywany. Chodzi o to, by całe społeczeństwo we wszystkich swych częściach składowych przeżywało te elementy kryzysu, które w nich się zrodziły.

Mówca zatrzęsł się nad pozaekonomicznymi zagadnieniami, które należy podjąć i rozwiązać, by usunąć wszystkie czynniki wywołują

ce kryzys w polityce, w partii i całym społeczeństwie. Poseł wskazał m.in. że dla wcielenia w życie długofalowego programu reform gospodarczych niezbędna jest zmiana mentalności ludzi, ustalonych sposobów myślenia i działania. Niezbędna jest analiza socjologiczna sił społecznych, zaangażowanych w obecne konflikty, socjologia dysponuje tu dostatecznymi materiałami i wiedzą. Niezwykle istotna jest rola państwa — a w nim Sejmu.

Mówca zgłosił propozycję powołania instytucji arbitrażowych pośredniczących między pracownikami a pracodawcami. W imieniu Prezydium PAN zadeklarował gotowość Akademii i całej nauki polskiej do włączenia się do wszelkich prac potrzebnych do wyprowadzenia kraju z kryzysu.

Pos. Zdzisław Wydrzyński (PZPR) analizując przyczyny obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej stwierdził, iż o sprawach które są spowodowane mówiono na naradach produkcyjnych, związkowych i na sesjach KSR-ów. Wiele problemów nurtowało ludzi pracy. Wśród nich były także i takie, które można było szybko rozwiązać bez wielkich nakładów finansowych. Trzeba było dopiero tak drastycznego przeciwnika klasy robotniczej jak strajki, żeby uznać te sprawy za słuszne i podjąć ich załatwienie.

Także posłowie podnosili problemy dotyczące potrzeby poprawy warunków pracy, pomocy matkom wychowującym dzieci, potrzebie podwyższenia zasiłków rodzinnych, rent i emerytur oraz inne, stanowiące obecnie przedmiot prac rządu wspólnie z CRZZ. Uchwalaliśmy w tych sprawach poselskie dezputy i opinie kierowane do rządu, ale o trzymanyśmy uogólnione odpowiedzi — że nie stać nas na ich realizację.

Poruszając sprawy działalności związków zawodowych poseł stwierdził, iż nie można uogólniać krytyki i obciążać je przyczynami zła, bowiem wiadomo, że nie miały one swobody działania.

Z uwagą — podkreślił poseł — wysłuchałem przemówienia premiera o programie działania rządu na rzecz realizacji postulatów załóg. Na ich urzeczywistnienie potrzebna będą poważne środki. Sądzę jednak, że w atmosferze dobrej pracy klasy robotniczej, nas wszystkich, a także zwiększonej odpowiedzialności administracji i gospodarczej wszystkich szczebli wypracujemy niezbędne nam środki.

Pos. Janusz Zabłocki (bezp., katolicko-społeczne kolo poselskie „Znak”) powiedział, że strajki były szerokim robotniczym protestem przeciwko błędom w polityce gospodarczej i społecznej, brakiem w naszym życiu jawności, spra

wiedliwości, uczciwości i demokracji. Trzeba z uznaniem ocenić stanowisko, jakie wobec ruchu strajkowego zajęło kierownictwo polityczne partii i państwa.

Pragniemy, by władza miała charakter służebny wobec narodu, którego podmiotowość winna być w pełni uszanowana. Droga do zapewnienia tej służebności może być jedynie demokratyzacja państwa, rozwój dialogu prowadzący do porozumienia i zbliżenia.

W dalszej części poseł zwrócił uwagę, że kryzys polityczny, jaki obecnie przechodzimy jest równocześnie głębokim kryzysem instytucji przedstawicielskich w naszym państwie, na pierwszym miejscu Sejmu. Sejm — powiedział — musi odzyskać swoją rolę wyznaczoną mu w Konstytucji, rolę najwyższego organu władzy państwowej.

Dziś stoi przed nami pilne zadanie przywrócenia w całym kraju spokoju i ładu, zapewnienia normalnej pracy i życia społecznego, odbudowy, na zdrowych zasadach, niezbędnego zaufania społeczeństwa do władzy oraz stworzenia korzystnych warunków psychologicznych dla ich dalszego współdziałania. Poseł przytoczył się do opinii, że dalsza eskalacja ekonomicznych zadań może być zgubna dla naszej gospodarki. Najważniejszą rezerwą, która może być wykorzystana, gdy szukamy dróg wyjścia z obecnych trudności, jest samo społeczeństwo, jego praca i zaangażowanie.

Kończąc część poświęcił poseł niektórym aspektom stosunków między Państwem a Kościołem i zadał pytanie: jakie konkretne kroki zamierza podjąć rząd w dialogu z Kościołem i społeczeństwem katolickim.

Po przerwie przewodnictwo obrad objął wicemarszałek Sejmu Piotr Stefański.

Pos. Tadeusz Maj (ZSL) skoncentrował się na sprawach dotyczących rolnictwa. Mówiąc o dotkliwych brakach na rynku żywnościowym, wskazał on, że częściowo wpłynęła na to niekorzystny przebieg pospody w ostatnich latach, ale też prawdą jest, iż za produkt żywnościowy w coraz większym stopniu odpowiedzialny jest przemysł. Dlatego też myślenie o rozwoju rolnictwa w następnym roku i całym 5-leciu trzeba wyposażyć — uwzględniając realia gospodarcze — jak największą ilość środków dla tego działu gospodarki. Bardzo ważne jest również, aby w układzie międzysektorowym znaleźć te środki racjonalnie, tak aby każda złotówka wykorzystana była jak najefektywniej.

Mówiąc o indywidualnej gospodarce rolnej, mówca podkreślił, że włożono wiele wysiłku w organizowanie i upowszechnianie gospodarstw specjalistycznych oraz zespoło

wych. Zdają one egzamin w praktyce i należy im dalej pomagać, ale jednocześnie trzeba się zająć więcej gospodarstwami mniejszymi, prowadzącymi produkcję wielokierunkową. Trzeba też — zaakcentował poseł — zmienić utarte opinie o gospodarce chłopskiej, rozwiać pewne mity o bogaceniu się wsi i o tym, że mimo wielkich środków przekazywanych dla rolnictwa nie ma efektów w zwiększeniu produkcji w tym dziale gospodarki. Prawda jest taka, że obecnie — jak wynika z badań Instytutu Ekonomiki Rolnej — gospodarstwo chłopskie musi mieć 10—12 ha gruntów, aby uzyskać minimum socjalne dla czterech osób w rodzinie chłopskiej, utrzymującej się wyłącznie z pracy w tym gospodarstwie.

Pos. Maria Budzanowska (SD) podkreśliła, iż Sejm zabrał się w czasie wymagającym nadal spokoju i rozwagi, troski i wielkiej odpowiedzialności za wszystko, co dla Polaków jest naprawdę najważniejsze. Źródła społeczne niezadowolone, które przejawiało się w końcu w formach niosących wielkie zagrożenie — powiedziała — były wielokrotnie wskazywane w wystąpieniach posłów, w pracach Sejmu obecnej i poprzedniej kadencji, były jednak niedostatecznie wysłuchiwanie, również przy niedostatku kontroli ze strony samych posłów. Czas próby dla posłów i czas próby dla Sejmu, jako organu władzy — trwa nadal.

Obszerną część wystąpienia posłanka poświęciła kryzysowi zaufania między władzą a społeczeństwem i sposobem jego przezwyciężenia, co będzie decydowało o akceptacji wszelkich poczynaniach, w tym również i poczynaniach gospodarczych.

Posłanka podkreśliła stały obowiązek czynnego dbania o doskonalenie systemu demokracji socjalistycznej — jako czynnika stabilności społecznej. Wszelkie działania na rzecz umocnienia autentyczności w systemie demokracji socjalistycznej dają — w efekcie — spójność społeczeństwa i władzy, niezbędną do wyjścia ze wszelkich kryzysów. Jedną z ważnych dróg prowadzących do tego celu jest zwiększenie samorządności. Rozwiązania samorządowe muszą odpowiadać dzisiejszemu poziomowi odpowiedzialności, wiedzy i doświadczenia polskiego społeczeństwa. Dla spójności systemu politycznego konieczny jest nadzór państwowy nad działalnością samorządu, ale powinien on być ogólny, strzegący zgodności z prawem i generalnej linii polityki państwa.

Posłanka stwierdziła, iż w naprawie stosunków między obywatelami a władzą wielką wagę należy przywiązywać do przestrzegania porządku prawnego. Nie wystarczy jednak stworzenie systemu gwarancji prawnych. Chodzi o to, aby nie występowały rozbieżności między systemem prawa a praktyką jego stosowania. Wskazując na potrzebę umocnienia roli Sejmu w rozwiązywaniu trudnych problemów społecznych posłanka pod

kreśliła, iż odbudowa zaufania społeczeństwa wymaga wspólnej pracy.

Pos. Kazimierz Cupisz (PZPR). Realizacja przyjętych porozumień — stwierdził mówca — daje duże oczekiwane szanse osiągnięcia poprawy w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju. Konflikt, który wystąpił, miał charakter złożony. Jego źródłem było nie tylko pogorszenie jakości życia społecznego i ekonomicznego, ale wyraził on również nieufność klasy robotniczej do sposobów realizacji i sprawowania władzy.

Wiele problemów, jakie narosły, poruszanych było już wcześniej. Mówiliśmy o nich w partii, w organizacjach społecznych podczas kampanii wyborczej do Sejmu. Nikt z nas jednak nie spodziewał się, że wystąpią one w takiej formie i z taką siłą. Wydarzenia w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni przybrały formę dobrze zorganizowanego strajku i wysunięcia obok zadań ekonomicznych i socjalnych, żądania gwarancji harmonijnego rozwoju społeczno-gospodarczego naszego kraju poprzez uruchomienie mechanizmów właściwego rządzenia, kontroli i kształtowania stosunków społecznych.

Zawarte porozumienie — stwierdził mówca — stworzyło klimat odnowy ruchu związkowego i samorządności robotniczej. Jest to kapitał, który tkwi ciągle w łonie klasy robotniczej. Stworzone warunki i kierunki odnowy ruchu związkowego powinny pozwolić na uniknięcie błędów w planowaniu i działaniu gospodarczym; stworzyć mechanizmy społecznej kontroli realizacji zadań i wywiązywania się administracji gospodarczej oraz jej przedstawicieli z podejmowanych decyzji.

Samorządność robotnicza musi także w znacznym stopniu wpływać na aktywizację zawodową i kształtowanie właściwego stosunku do pracy. Wiąże się to bezpośrednio z budowaniem odpowiedzialnej atmosfery społecznej, umocnieniem szacunku i zaufania społeczeństwa do ludowej władzy.

Na zakończenie mówca podkreślił, że niezwykle istotne jest, aby realizacji zawartej umowy społecznej towarzyszył nie mniejszy rozrządek polityczny niż wykazany został w dramatycznych momentach zagonianego konfliktu, aby przyswlecało jej dobro narodu, ludowej Ojczyzny i każdego z nas.

Potrzbę przedstawienia przyczyn, które wywoływały od dłuższego czasu obecny kryzys społeczny i gospodarczy, moralny i polityczny, a także genetyczny defekt, deformujący nasze życie publiczne i powodujący kryzys zaufania między obywatelami a władzą podkreślił pos. Kazimierz Morawski (bezp., CHSS). Istnieje więc konieczność — stwierdził — powołania narodowej całej prawdy o stanie Rzeczypospolitej oraz przedstawienia zarówno doraźnych działań, jak i programu.

Ciąg dalszy na str. 4

VI Plenum KC PZPR

Stanisław Kania I sekretarzem KC

WARSZAWA (PAP) — W godzinach nocnych z 5 na 6 bm. zebrał się na swoim VI plenarnym posiedzeniu Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński.

W związku z poważną chorobą Edwarda Gierka

Komitet Centralny zwołał go z funkcji I sekretarza KC i członka Biura Politycznego KC PZPR.

Komitet Centralny jednomyślnie powołał Stanisława Kanię na stanowisko I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR.

Stanisław Kania wygłosił przemówienie (tekst opublikujemy w późniejszym terminie).

Komitet Centralny powołał Kazimierza Barcikowskiego i Andrzeja Zabińskiego na członków Biura Politycznego KC PZPR a Tadeusza Grabskiego, Zdzisława Kurowskiego i Jerzego Wojcieckiego na sekretarzy KC PZPR.

Obrady Plenum będą kontynuowane jeszcze w bieżącym miesiącu.



Jeszcze żniwa

Fot. Z. Lenkiewicz

Realizacja zadań-odrabianie zaległości

Kolejny dzień w kraju

WARSZAWA (PAP) — Oto garść napływających od korespondentów terenowych PAP informacji dotyczących tematyki kolejnego dnia pracy kraju:

W stoczniach Trójmiasta praca przebiega już w normalnym rytmie. Załatwiane są sprawy z pakietu robotniczych postulatów. Do ich realizacji przystępuje się rozważnie i bez ścierpliwienia.

W Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni pierwsze trzy sekcje prototypowego promu opuściły już wydział K-2 i są na etapie malowania. Trwają też intensywne prace przy samochodowcu „RO-RO” o nośności 17.800 ton budowanego w drugim suchym doku. Do zrobienia pozostało jeszcze ok. 20 sekcji pokładów unoszonych, co pozwoli całkowicie zakończyć prace prefabrykacyjne przy tej jednostce. Trwają też prace wyposażeniowe na innych statkach m. in. na podobnym „RO-RO-wcu”, który w tych dniach zostanie poddany próbom na uwięzi.

Zaległości odbierane są także w Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte. Tutaj kadłubowcy 2-tygodniowe opóźnienia pragną odrobić w kilka dni i już 9 bm. zwodować zaległą jednostkę: drugiego trawlera — przetwórnice z serii B-407. Na ten sam termin planuje się też przekazanie kolejnego, siódmego z serii B-406

supersejnera i kolejną jednostkę locmistrzowską. Mankamentem występującym w stoczni jest niezbyt sprawne jeszcze zaopatrzenie materiałowe i kłopoty z terminowym wykonaniem pewnych podzespołów przez załogi przedsiębiorstw kooperujących ze stocznią.

Nadal pomyślne wyniki przeładunkowe uzyskują portowcy Trójmiasta. Przez ostatnie dni, dobowe przeładunki przekraczają 140 tys. ton. Doskonale układa się współpraca portów z PKP. Po uporaniu się z porażkami blokującymi wyjazdy z portów, rozpoczęło już normalną pracę przyjmując nowe składy i bez przeszkód wysyłając transporty w głąb kraju.

Załoga Warszawskich Zakładów Telewizyjnych w pełni wykonała plan ilościowy i wartościowy za 8 miesięcy. Wyprodukowano większą niż zakładano liczbę telewizorów 24-calowych, ograniczając jednocześnie produkcję odbiorników z mniejszym ekranem, na które jest mniejszy popyt. Wykonanie zadań mogłoby być nawet wyższe, gdyby nie znaczna liczba godzin przestoju spowodowanych brakiem odpowiednich materiałów i podzespołów. Tylko z tego tytułu nie

dotarło do sklepów ponad 10 tys. telewizorów.

Załoga Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego „Lenta” mimo urlopów sierpniowych zrealizowała w stu procentach. Uruchomiono też produkcję kilku nowych — uzupełniających zaopatrzenie rynku — wyrobów, m. in. chust i szalików z anilany i taśm fi rankowych. Obecnie załoga „Lenty” niecierpliwie czeka na gumę z importu, której zapasy w fabryce są już na wyczerpaniu.

W zespole portowym Szczecin - Świnoujście — od czasu wznowienia pracy przeładowano już 370 tys. ton towarów, w tym ok. 40 proc. węgla oraz znaczne ilości rudy, fosforu i apatyty. Ogółem przyjęto ponad 30 statków krajowych i zagranicznych, a ponad 40 opuściło portowe nabrzeża mając na pokładzie ładunki eksportowe. M. in. w piątek opuścił port statek M/S „Ziemia Wielkopolska” z ładunkiem węgla.

Trwa intensywna realizacja wniosków i postulatów zgłoszonych przez załogi robotnicze fabryk i przedsiębiorstw Pomorza. Np. działająca przy województwie bydgoskim zespół rozpatrzył już wszystkie zgłoszone wnioski. Wiele z nich zostało pozytywnie załatwionych, inne przekazano do decyzji władz centralnych.

Przerwy w pracy

Trwają rozmowy z przedstawicielami załóg

Wczoraj, 5 bm. w wielu zakładach pracy i przedsiębiorstwach transportowych w województwach białostockim i suwalskim załogi przerwały pracę. W niektórych przerwy trwały po kilka godzin a nawet krócej, w innych cały dzień. Tam, gdzie powołano komitety strajkowe, podjęto rozmowy z dyrekcjami przedsiębiorstw i przedstawicielami władz.

Drugiego dnia z rzędu nie wyjechały na ulice autobusy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Białymstoku. Przedwczoraj (4 bm.) kilkunastoosobowy zespół MPK prowadził rozmowy z dyrekcją Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz przedstawicielami lokalnych władz.

Zespół przedstawił kilkadziesiąt postulatów, z których na czoło wysuwały się sprawy płacowe. Zadano m.in. podwyższenia stawek osobistej zaszeregowania kierowców, podwyżek zarobków pracowników zajezdni i pracowników administracji.

Wiele wniosków dotyczyło poprawy warunków pracy, a także informowania załogi na bieżąco o awansach i innych decyzjach, umożliwienia uzyskania pożyczek dla młodych małżeństw i samotnych matek.

Po uzgodnieniu stanowisk przedwczoraj, 4 bm. około godziny 19 treść porozumienia podano do wiadomości oczekującej załogi. Nie uzyskano zgodnej akceptacji niektórych ustaleń. Powołano komitety strajkowe w innym zakładzie.

Komitet przystąpił do pracy wczoraj w godzinach rannych. Przez pięć godzin formułowano nowy zestaw postulatów, który następnie przedstawiono dyrekcji i białostockim władzom. W chwili zamykania numeru „Gazety” w późnych godzinach wieczornych, część autobusów MPK wyruszyła na swoje trasy.

Z białostockiej ulice w piątek ok. godz. 10 rano zjechały także kierowcy taksówek. Po przedstawieniu władzom miejskim swych postu-

latów dotyczących m.in. przeprowadzenia nowych wyborów do władz swego zrzeszenia, wprowadzenia drugiej strefy opłat, zrównania podatku lokalowego z gospodarką społeczną, pomocy w uzyskaniu części zamiannych, opłat i akumulatorów, zaostreżenia kryterium przy wydawaniu koncesji, wyznaczenia nowych postojów — kierowcy po 5-godzinnej przerwie przystąpili do pracy.

Przerwali również pracę kierowcy białostockiego Oddziału Państwowej Komunikacji Samochodowej. W piątek w godzinach popołudniowych załoga wybrała komitet strajkowy, który przystąpił do opracowania listy postulatów i wniosków. Na dworcu autobusowym PKS około godziny 16 na powrót do domu oczekiwało około 300 osób. Nie kursowały autobusy do miejscowości leżących pod Białymstokiem oraz autobusy dalekobieżne.

Również w Przedsiębiorstwie Transportowo-Sprzęto-

Ciąg dalszy na str. 4

O wspólny dom, naszą Ojczyznę troszczyć musimy się wszyscy

Informacja premiera J. Pińkowskiego o programie aktualnych działań rządu

OBYWATELU MARSZAŁKU!
WYSOKI SEJMIE!

Pelnienie obowiązków prezesa Rady Ministrów zostało mi powierzane przed niespełna dwoma tygodniami w wyjątkowo trudnej chwili, gdy szczytowemu zastrzeżeniu uległy w kraju nastroje społeczne niezadowolone. Dziś staję przed obywatelami pośladkami przenikniętymi poczuciem wielkiej odpowiedzialności, aby zdać sprawę z tego, co rząd już uczynił i przedstawić zamierzenia na najbliższy okres.

Obecne posiedzenie Sejmu odbywa się już w atmosferze pewnego odprężenia. Osiągnięte porozumienie z komitetami strajkowymi społeczeństwo przyjęło z wyraźną ulgą i nadzieją, że znajdziemy wyjście z obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej, że rozwiążemy powstałe trudności. Daliśmy do tych porozumień cierpliwość i konsekwencję, kierując się nadzwyczajnym interesem narodu i dobrem Polski Ludowej, wychodząc naprzeciw życiowym potrzebom ludzi pracy. Potwierdziła się w tych dniach racja jeszcze, ugruntowana w naszym społeczeństwie prawda, iż nie ma w Polsce takich spraw — choćby były one najtrudniejsze — aby nie można było ich z poczuciem odpowiedzialności rozwiązać i rozwinąć. Pod jednym wszakże warunkiem, że wszyscy i wszędzie kierować się będziemy dobrem narodu i jego socjalistycznej Ojczyzny. Jest to nasz wspólny dom, o którego trwałość i pomysłowość troszczyć się musimy wszyscy.

Kraj nasz na drodze socjalistycznego rozwoju osiągnął ogromny postęp. Każdy, kto obiektywnie patrzy i ocenia, nie może temu zaprzeczyć. Są warunki ku temu, aby pomnożyć nasz wspólny, narodowy dorobek, uświadczyć, co jest już w naszym życiu, ugruntowując zasady sprawiedliwej społecznej, jednocząc wysiłki w rzetelnej, sumiennej pracy, podejmując realne i konsekwentne działania dla usprawnienia funkcjonowania naszej gospodarki.

Powrót kraju do normalnego życia i pracy społeczeństwa wita z zadowoleniem i oczekiwaniami na rychłe usunięcie przyczyn, które doprowadziły do tej wyjątkowo trudnej sytuacji. Powiedźmy sobie w tym miejscu otwarcie i szczerze, iż dając do tego celu, do zapewnienia warunków dalszego postępu znajdujemy się dziś na początku nowej drogi, drogę długiej i najcięższej wieloletniej pracy. Mamy świadomość tego, jak wiele trzeba w naszym kraju zrobić, jak wiele zmienić, aby przetrwać ciężką zainstalowaną trudność, umocnić podstawy rozwoju społeczno-ekonomicznego. Problemy przecież nie zniknęły. Dziś spraw do pilnego rozwiązania w naszej Ojczyźnie jest więcej niż wczoraj. Możemy i musimy podjąć je wszyscy, bo nikt nas, Polaków, w tym nie wyręczy.

W całym społeczeństwie toczą się gorące dyskusje nad sposobami wyjścia z obecnej sytuacji. Powszechnie jest oczekiwanie na zrozumiałe dla wszystkich i realny program rozwiązywania narosłych problemów.

Wstępnej oceny wydarzeń oraz powstałej sytuacji dokonały IV i V plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego PZPR. Wskazywały one na konieczność dokonania zwrotu w polityce społeczno-gospodarczej, odbudowy zaufania społeczeństwa do władzy, nakreślić główne kierunki rozwiązywania nabolących problemów społecznych i ekonomicznych, jakie wystąpiły w naszym kraju.

Rada Ministrów, w zmierzonym składzie, przystąpiła do zasadniczej przebudowy programu swojej pracy. Przygotowanie kompleksowego programu działań długofalowych wymaga jednak czasu. Niezbędne są po temu pogłębione analizy i oceny. Bez nich niemożliwe jest opracowanie prawidłowych wniosków, trafne określenie dalszych kierunków rozwoju. Dlatego też program taki rząd przedstawi obywatelom posiom wraz z projektem Narodowego Planu Socjalno-Gospodarczego na rok 1981 na przełomie listopada i grudnia bieżącego roku.

Dziś przede wszystkim pragnę przedstawić Wysokiej Izbie, jak dotychczasowe działania rządu podejmują i zamierzają podjąć w celu poprawy niezwykle trudnej i złożonej sytuacji gospodarczej, w celu

rozwiązania najbardziej nasrniających problemów społecznych.

Naczelna zasada naszego działania będzie konsekwentne przestrzeganie priorytetów społecznych. Priorytetem jest należąca nam w pracy rządu oraz w pracy całej administracji państwowej i gospodarczej. Będziemy dążyć, aby dostosowywane do potrzeb i możliwości cele społeczne stawały się ważnym czynnikiem pobudzającym socjalistyczny rozwój Polski, aby stanowiły motywację do aktywnego współuczestnictwa ludzi pracy w formułowaniu i realizacji programów rozwojowych kraju.

Politykę społeczną będziemy kształtować w oparciu o pogłębione analizy potrzeb i oczekiwań społeczeństwa. Dlatego określamy nasze najbliższe zadania dokonywamy wnikliwego przeglądu wniosków z dyskusji przedziałowej, wynikających z uchwał VIII Zjazdu partii, a także analizy wniosków zgłoszonych w kampanii wyborczej do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych oraz spraw podnoszonych przez związki zawodowe. Z całą powagą przeanalizujemy wnioski zalog robotniczych wysuwane w ostatnim okresie. Komisje rządowe zawiązywać z komitetami strajkowymi znane porozumienia zostały zaaprobowane przez V Plenum KC PZPR. Rząd będzie dążył do należytej realizacji tych porozumień w imię dobra społecznego i dobra kraju. Oczekujemy od załóg zakładów pracy i ich przedstawicieli, że w równym stopniu dotrzymają przyjętych na siebie zobowiązań, zwłaszcza odrobienia strat produkcyjnych i lepszej pracy. Chęć przy tym powiedzcie, że regulowanie spraw placowych i socjalnych, w myśl tych porozumień, będzie obejmowało ogół zatrudnionych z uwzględnieniem specyfiki branż i zawodów.

Chciałbym przedstawić Wysokiej Izbie sposób rozwiązywania problemów w zakresie plac i spraw socjalnych.

Zgodnie z zapowiedziami będziemy sukcesywnie kontynuować zapoczątkowane w lipcu br. podwyżki plac różnym grup pracowniczych. Dotychczas objęto nimi już ponad 3 mln zatrudnionych w gospodarce społecznej. Dalsze podwyżki plac obejmować będą stopniowo wszystkie grupy zawodowe i zostaną rozdane w czasie tak, aby ich wprowadzenie zakończyło w czerwcu przyszłego roku. Żadna grupa zawodowa nie zostanie przy tym pominięta. Mówiąc o podwyżkach, musimy również o tak ważnych społecznie grupach zawodowych, jak nauczyciele, pracownicy służby zdrowia i handlu, kolejarze i pracownicy transportu.

W pierwszym kolejności podwyżki plac otrzymają te grupy zatrudnionych, które w ostatnich latach miały najniższy wzrost bądź nawet spadek plac realnych. W polityce podwyżek plac kierować się będziemy zasadą poprawy proporcji wynagrodzeń między różnymi grupami zawodowymi. Będziemy również dążyć do zmniejszenia nierówności pomiędzy placem najniższym a najwyższym. Dlatego też z dniem 1 stycznia 1981 roku podniesiemy o 400 zł, tj. do poziomu 2400 zł, plac najniższy. Uważamy także, że w ramach dokonanych podwyżek należałoby uwzględnić przede wszystkim pracowników o placach niższych. Zwracamy się do związków zawodowych i kierownictwa zakładów i kierownictwa, aby dokonując podwyżek kierowały się tą właśnie intencją. Podnosząc plac, porządkować jednocześnie będziemy systemy plac dając do maksymalnego ich uśrednienia oraz ściślejszego wiązania z efektami pracy.

Dla złagodzenia skrajnych rozpiętości plac i innych dochodów, rząd podejmie działania zapobiegające powstawaniu dochodów nadmiernych, odbiegających w sposób rażący od przeciętnego poziomu, zwłaszcza dochodów nie uzasadnionych rzeczywistym wkładem pracy. Jest to zgodne z powszechnym odczuciem sprawiedliwości społecznej. Będziemy się kierować tą zasadą w polityce socjalnej i plac, a także odpowiednio w polityce podatkowej.

W polityce socjalnej udzielimy w pierwszym rzędzie pomocy rodzinom gorzej sytuowanym, zwłaszcza wielodzietnym. Z dniem 1 stycznia 1981 roku zapoczątkujemy reformę zasiłków rodzinnych. Będzie to reforma o doniosłym znaczeniu dla życia większości rodzin. Wysokość

zasiłków będzie zróżnicowana w zależności od poziomu dochodów na osobę w rodzinie oraz od liczby dzieci w rodzinie. Kierując się troską o rodziny gorzej uposażone, o pierwszym etapie podwyższenia zasiłków rodzinnych do 1983 roku ujednolicimy ich stawki dla wszystkich grup społeczno-zawodowych. Reformą zasiłków rodzinnych obejmie również podwyższenie świadczeń na niepracującą żonę.

Poprawimy sytuację materialną emerytów i rencistów, których znaczna część żyje nadal w skromnych warunkach. Podwyżki emerytur i rent zróżnicujemy w zależności od roku, w którym zostały przyznane tak, aby sprawiedliwie wyrównać wzrost kosztów utrzymania. Proponuję się ustalić je w kwotach bezwzględnych, jednolitych dla wszystkich świadczeń przyznanych w danym roku, co pozwoli podnieść w największym stopniu renty i emerytury najniższe. W pierwszym etapie, od 1 stycznia 1981 roku, podwyższymy emerytury i renty starszego portfela, przyznane do 1975 roku, włącznie, a najniższe świadczenia emerytalne zostaną ustalone na poziomie 2100 zł. Nie przewidujemy podniesienia rent i emerytur szczególnie wysokich. Kolejne regulacje, których zakończenie przewidujemy w 1983 r., obejmą pozostałych rencistów i emerytów.

Podwyższymy dodatki na żony emerytów i rencistów w rodzinach o niższych dochodach, przynajmniej równie specjalny dodatek na żony zaliczone do I grupy inwalidów.

Od 1 stycznia 1981 r. zmienimy przepisy o funduszu alimentacyjnym z zamiarem udzielenia większej pomocy matkom samotnie wychowującym dzieci. W wyniku tego podniesiona zostanie wysokość świadczeń alimentacyjnych oraz wzrośnie liczba matek do nich uprawnionych.

W celu przeciwdziałania nieuzasadnionym podwyżkom kosztów utrzymania rząd zwiększy kontrolę nad ustalaniem cen. Pragnę potwierdzić, że ceny mięsa i jego przetworów zostały zamrożone do jesieni przyszłego roku. Rząd będzie kontrolował kształtowanie się cen podstawowych towarów i usług mających istotny wpływ na poziom życia rodzin pracowniczych. W tym celu sporządzona została, w porozumieniu ze związkami zawodowymi, lista tych towarów i usług, których ceny od 1 października br. ustalać będą centralnie przez Państwową Komisję Cen. Projekt uchwały Rady Ministrów w tej sprawie przekazał mi już wczoraj kom zawiązki w celu zabrania opinii ludzi pracy. Zaostreżmy jednocześnie kontrolę cen ustalanych przez przedsiębiorstwa i sektor prywatny.

Chroniąc poziom życia społeczeństwa będziemy jednocześnie podejmować działania dla kształtowania zdrowej struktury cen, uwzględniając koszty produkcji, wymogi gospodarki i rachunku ekonomicznego.

Doskonalić będziemy metody oceny kosztów utrzymania. Odpowiednie zadania w tej mierze postawiliśmy już przed Głównym Urzędem Statystycznym. Równolegle niezależnie analizy prowadzić będą Instytuty naukowe. Szczególnie liczymy w tym względzie na opinię związków zawodowych. Wyniki tych badań będą stanowiły podstawę do podejmowania decyzji dotyczących plac, rent i emerytur, stypendiów oraz cen. Tak jak wszyscy ludzie pracy jesteśmy zainteresowani obiektywną oceną kosztów utrzymania, gdyż stanowi to niezbędne przesłankę prawidłowej polityki społecznej państwa.

Rząd, w porozumieniu ze związkami zawodowymi, zleci odpowiednim organom i placówkom naukowym określenie minimum socjalnego. Stanowić będzie ono podstawę do podejmowania decyzji w zakresie najniższych plac i świadczeń społecznych, a także uprawnień do korzystania z funduszu socjalnego i mieszkaniowego oraz ubiegania się o inne świadczenia.

Wiele uwagi w dyskusjach poświęca się sprawie wolnych sobót. Nie jest to problem nowy, rozważamy go już od dłuższego czasu. Jest to bowiem sprawa złożona, zwłaszcza teraz gdy liczy się każda godzina pracy. Chcemy jed-

nak wyjść naprzeciw postulatowi ludzi pracy. Dlatego też rząd proponuje wprowadzenie w 1981 roku wszystkich wolnych sobót dla ogółu zatrudnionych i skrócenie tygodniowego czasu pracy do 42,5 godziny. Oznaczałoby to ustalenie dziennego czasu pracy na 8,5 godziny, z uwzględnieniem przysługujących przerw śniadaniowych. Dla zatrudnionych w 4-brygadowym systemie organizacji pracy i innych systemach pracy zmianowej, konieczne będzie przyjęcie odpowiednich rozwiązań, ale zgodnych z generalną zasadą skracania czasu pracy. Konieczne będzie również wnikliwe rozpatrzenie form skracania czasu pracy i ustalania dni wolnych dla tych zatrudnionych, których działalność wiąże się z obsługą społeczeństwa, jak np. pracownicy handlu, gastronomicznej, komunikacji, łączności, służby zdrowia i inni.

Nie proponujemy przeszerzenia tej sprawy dzisiaj. Formułując propozycje w tej mierze pragniemy przedstawić pod dyskusję przed podjęciem ostatecznych decyzji. Rząd zwraca się więc do związków zawodowych, do wszystkich ludzi pracy o rozważenie tej sprawy.

Musimy brać przy tym pod uwagę, że wprowadzenie wszystkich wolnych sobót wymagać będzie odpowiedniego wzrostu wydajności pracy. Nie możemy bowiem dopuścić, aby skrócenie czasu pracy spowodowało zmniejszenie produkcji towarów i usług.

W celu wdrożenia zapowiedzianych zmian w systemach placowo-socjalnych jak też w wymiarze czasu pracy przygotowujemy do końca br. projekty nowelizacji kodeksu pracy i innych aktów prawnych.

Rząd wnikliwie rozpatrzył inne postulaty załóg robotniczych i w porozumieniu ze związkami zawodowymi przedstawi ich rozwiązania. Dotyczy to m. innymi świadczeń dla kobiet przerywających pracę w celu wychowywania dzieci do lat 3, zasad tworzenia i wykorzystania funduszy socjalnego i mieszkaniowego, poprawy zaopatrzenia w odzież ochronną i roboczą, warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

WYSOKA IZBO!

W pracach rządu uwagę koncentrujemy obecnie na poprawie zaopatrzenia rynku. Jest to sprawa niezwykle interesująca społeczeństwa, zwłaszcza kobiety pracujące. Konsumpcja wynikająca z naszego socjalistycznego stylu życia jest, jak wykazują doświadczenia, istotną siłą napędową rozwoju. Rzecz w tym, że w naszej obecnej sytuacji występuje tu wiele ograniczeń. Musimy więc rozwiązywać ten problem na miarę naszych realnych możliwości.

Podjęliśmy już konkretne decyzje, aby zwiększyć jeszcze w bieżącym roku dostawy towarów na rynek. Przed wszystkim pragniemy zająć się zaopatrzeniem rynku żywnościowego. W tym celu lepiej wykorzystamy własną bazę surowcową i zdolności przetwórcze. Postawiliśmy sobie zadania przed przedsiębiorstwami przemysłu rolnospożywczego oraz organizacjami spółdzielczymi.

Zobowiązaliśmy władze terenowe do zagospodarowania wszystkich lokalnych rezerw poprawy zaopatrzenia rynku, zgromadzenia wystarczających zapasów na zimę ziemniaków, owoców, warzyw i ich przetworów.

Podjęliśmy decyzję o zwiększeniu produkcji i dostaw takich artykułów, jak: mąka, przetwory mięsne, kasza, tłuszcze roślinne, których nie powinno zabraknąć w sklepach.

Licząc się z gorszymi zbiorami buraków cukrowych, a tym samym niższym niż planowane poziomem produkcji cukru, rząd postanowił przywrócić powszechnie sprzedaż cukru na bony, aby zapewnić w ten sposób każdej rodzinie możliwość jego zakupu.

Nie mamy możliwości zwiększenia dostaw mięsa na rynek z własnej produkcji. Dlatego też podjęliśmy decyzję o dokonaniu uzupełniającego zakupu mięsa za granicą. Pozwoli to do końca bieżącego roku utrzymać jego dostawy na poziomie roku ubiegłego. W tym czasie przeprowadzimy analizę możliwości zaopatrzenia w mięso w roku przyszłym i proponujemy działania zmierzające do porządkowania i stabilizacji rynku mięsnego. Jesteśmy, tak jak ogół ludzi pracy, za uporządkowaniem tego zagadnienia. Nie jest to, jak wiadomo, łatwe. Problem mięsa, jego produkcji i spożycia narastał przecież przez wiele lat.

W roku bieżącym zaimportujemy uzupełniając niektóre inne artykuły żywnościowe. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wszystko to nie zaspokoi w pełni potrzeb ludności, ale na większy import ze względów płatniczych w obecnej chwili nas nie stać.

Podjęliśmy również decyzję o zwiększeniu dostaw na rynek niektórych artykułów przemysłowych o podstawowym znaczeniu dla życia rodzinnego, wszędzie tam gdzie jest to możliwe, przyspieszymy przekształcanie struktury produkcji, zmniejszając wytwarzanie dóbr inwestycyjnych, a wygospodarowane surowce i materiały skierujemy do branż produkujących towary na potrzeby rynku. Głębsze zmiany w strukturze produkcji będą możliwe w roku 1981 i w latach następnych.

Pragniemy szybciej rozwijać przemysł drobny i tworzyć dogodne warunki dla rzemieślników. Będziemy konsekwentnie realizować wypracowaną wspólnie przez PZPR i SD politykę rozwoju rzemiosła i usług. Dziedzicom tym zapewnimy korzystne i stabilne warunki rozwojowe. Sądźmy bowiem, że drobna wytwórczość i rzemiosło może być w o wiele większym stopniu niż dotychczas czynnikiem stabilizacji rynku, jego wzbogacania o społecznie niezbędne towary i usługi.

Łącząc, decyzje zwiększające import, ograniczające eksport oraz zwiększające krajową produkcję rynkową, pozwolą do końca bieżącego roku powiększyć dostawy towarów na rynek o ok. 25 do 30 mld złotych. Wpłyne to na pewną poprawę sytuacji na rynku, chociaż problemów rynkowych nie rozwiąże.

Pełne wykonanie przedstawionego programu zwiększenia dostaw rynkowych ma szczególne znaczenie, zwłaszcza teraz, gdy dokonujemy powszechnych podwyżek plac. O tym, czy podwyżki plac i świadczeń społecznych, czy wypłacone z tego tytułu pieniądze będą miały realną wartość zdecydować przede wszystkim efekty produkcyjne, a prościej mówiąc, wzrost produkcji rynkowej i usług. Toteż sprawą najważniejszą jest jak najszersze przywrócenie rytmu produkcji i dyscypliny w pracy, jak najlepsze wykonanie tegorocznych zadań w gospodarce, maksymalne odrobienie strat, jakie powstały wskutek strajków i przerw w pracy. Zwracamy się o to do załóg wszystkich zakładów pracy.

Niestety, nadal mamy do czynienia z nielicznymi przypadkami strajków i przerw w pracy. Zakładają one często kooperację, rytmiczną pracę i przedsiębiorstwo, polegającą, i tak już niemałe straty, jakie poniosła gospodarka. Nie ma po temu obecnie powodów, gdyż podstawowe postulaty załóg są realizowane, a pozostałe wnikliwie rozpatrywane.

WYSOKI SEJMIE!

Dla zaopatrzenia i warunków życia ludności zasadnicze znaczenie ma produkcja rolna. Pragnę stwierdzić, że aktualna sytuacja w tej dziedzinie jest niezadowolająca. Już dziś wiadomo, że niżej od planowanych będą plony wielu ziemniaków. Występują niekorzystne tendencje w hodowli. Wpłyne to na zasoby żywnościowe kraju i zaopatrzenie surowcowe przemysłu rolnospożywczego. W tej sytuacji musimy mówić o działaniach na odwrócenie tych niekorzystnych tendencji.

Na dziś sprawą najważniejszą jest zebranie i racjonalne zagospodarowanie wszystkiego, co zrodziła nasza ziemia. Jestem przekonany, że wszyscy rolnicy, pracownicy obsługi rolnictwa, władze terenowe nie będą szczędzić sił, aby z tegorocznych plonów nie się nie zmarnowało.

Powaznym problemem będzie zapewnienie odpowiedniego zaopatrzenia rolnictwa w pasze treściwe. Dlatego jeszcze w bieżącym roku dokonamy dodatkowego importu zbóż i pasz, na co będziemy musieli zaciągnąć nowe kredyty. W połączeniu z działaniami samych rolników mającymi na celu zgromadzenie jak największych zasobów pasz własnych zapewni to poprawę bilansu zbożowo-pasowego i tym samym stworzy przesłanki rozwoju rolnictwa. Między innymi z myślą o tym podjęliśmy decyzję o zwiększeniu dostaw na rynek węgla o 900 tys. ton i materiałów budowlanych.

Mając na względzie potrzebę poprawy opłacalności hodowli, z dniem 6 września br. podwyższymy średnio o 3 zł za kilogram ceny skupu trzody chlewnej. Utrzymany zostanie

równocześnie do jesieni przysięgo roku ekwiwalent pieniężny za nie pobrane pasze.

Do końca bieżącego roku przeprowadzimy analizę ekonomicznych warunków rozwoju rolnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem chłwa bydląt oraz produkcji zbóż i pasz. W oparciu o to zaproponujemy odpowiednie działania służące rozwojowi produkcji rolniej.

Zapewnienie opłacalności produkcji rolniej traktujemy jako niezwykle ważną sprawę. Podejmujemy działania, aby dysponować w tym celu obiektywnymi ocenami, aby móc prowadzić aktywną politykę ekonomiczną pobudzania produkcji rolniej i tworzyć warunki do wzrostu przychodów ludności rolniczej odpowiednio do poprawy warunków życia ludności miejskiej.

Zwiększymy dostawy przemysłowych środków produkcji dla rolnictwa, aby w sposób kompleksowy kontynuować jego rekonstrukcję techniczną. Przekraczając plan produkcji rolniczych maszyn i urządzeń rolniczych zwiększymy jeszcze w bieżącym roku ich dostawy dla rolnictwa o 6 mld zł. W latach najbliższych powiększymy ich zdolności produkcyjne przemysłu chemicznego w zakresie nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, a w przemyśle maszynowym szczególnie w zakresie maszyn do zbioru i konserwacji roślin paszowych, podstawowych narzędzi rolniczych oraz środków transportu rolnego.

Rozwój rolnictwa i produkcji żywności wymaga znacznych nakładów na modernizację oraz wprowadzania nowych technik i technologii wytwarzania. Bez tego nie ma nowoczesnego rolnictwa. Dlatego sprężenie ofiarnej pracy rolnika z nowoczesną techniką może przynieść zadowalające rezultaty. Sprawy te były w polu widzenia PZPR i ZSL oraz państwa. Niestety, realizacja postanowień w tej dziedzinie nie była konsekwentna, co wpłynęło ujemnie na rozwój rolnictwa.

Uważamy, że priorytetem trzeba nadać inwestycjom zwiększającym produktywność ziemi, a więc w zakresie melioracji, gospodarki wodnej i zaopatrzenia rolnictwa w wodę, użyzniania i rekultywacji gruntów. Ważnym kierunkiem inwestowania będzie także przetwórstwo rolnospożywcze, przetwórstwo oraz nasienie.

Pragnę potwierdzić, że rząd będzie konsekwentnie realizował nakreślone wspólnie przez PZPR i ZSL politykę rolną, tworzyć stabilne warunki rozwoju rolnictwa, tak w ramach gospodarki indywidualnej, jak i sektora upowszechnionego oraz kierując się nadrzędną zasadą, iż ziemia — jako dobro ogólnonarodowe — musi z każdym rokiem coraz lepiej żywić społeczeństwo. Dlatego też grunty przekazywać będziemy tym gospodarstwom, które gwarantować będą najwyższe plony, a w szczególności młodym rolnikom. Przyspieszymy proces komasacji gruntów i wymiany międzygospodarczej, w celu tworzenia dogodniejszych warunków dla organizacji produkcji rolniczej.

Musimy wypracować odpowiednie rozwiązania dla aktywizacji produkcyjnej wszystkich gospodarstw rolnych. Nie możemy bowiem godzić się na zaniedbywanie i niewykorzystywanie możliwości produkcyjnych przez część gospodarstw.

Wspierać będziemy wszelkie formy samorządności rolników i spółdzielczości rolniczej. W podniesieniu rangi samorządu na wsi upatrujemy bowiem ważny czynnik rozwoju rolnictwa, jego umocnienia i doskonalenia obsługi.

Będziemy wychodzić naprzeciw potrzebom rolników, podnosić rangę zawodu rolnika. Sprawy gospodarki żywnościowej stoją w centrum uwagi rządu. Oczekujemy, że odpowiednią na to, będzie należała realizacja zobowiązań wsi wobec państwa, a zwłaszcza przewidzianych umowami kontraktacyjnymi dostaw plonów rolnych i produktów hodowlanych.

OBYWATELE POŚLOWIE!

W trosce o poprawę warunków bytowych rodzin tworzyć będziemy korzystne warunki dalszego rozwoju budownictwa mieszkaniowego. W ubiegłych latach zrobiono w tej mierze wiele, jednak niedostatek mieszkań stanowi wciąż nabrał problem. Zaostrza to słaba realizacja planów budownictwa mieszkaniowego. W okresie pierwszych 7 miesięcy br. przekazano do użytku tylko 32,3 proc. mieszkań przewidzianych do oddania w tegoroczny plan. Musimy więc

przede wszystkim doprowadzić do lepszej realizacji zadań budownictwa mieszkaniowego. W tym celu wyznaczmy jego potencjał wykonawczy. Będziemy przestrzegać wymogów kompleksowości budowy nowych osiedli. Pod tym względem nie było dotychczas najlepiej. Forsując ilość budowanych mieszkań zaniedbywano w wielu przypadkach budownictwo towarzyszące, co wpływało na dużą uciążliwość warunków życia w nowych osiedlach. Musimy ten stan stopniowo zmieniać. Stworzymy jednocześnie dogodniejsze warunki dla rozwoju budownictwa jednorodzinnego, zarówno spółdzielczego, jak i indywidualnego. Jeszcze wkrótce podejmujemy w tej sprawie odpowiedzialne decyzje.

Konsekwentnie realizować będziemy uchwały III Plenum KC PZPR w sprawie ochrony zdrowia. Za sprawę szczególnie pilną uznajemy poprawę zaopatrzenia w leki.

Pragnę oświadczyć, że rozwiązywanie trudnych spraw gospodarki nie przesłoni radości troski o duchowy rozwój narodu, o rozwój nauki, oświaty i kultury. Rozpatrzymy sprawy związane z kształtem i kierunkami reformy systemu oświaty. Pragniemy lepszego wykorzystania nauki, jako ważnego czynnika rozwoju kraju, tworzyć będziemy sprzyjające warunki dla pomnażania dorobku kulturalnego narodu.

Dokonując wyboru problemów, które będziemy rozwiązywać w pierwszej kolejności kierowaliśmy się kryteriami pilności spraw oraz dostępności środków. Zdajemy sobie sprawę, że nie zaspokoją one wszystkich oczekiwań i postulatów zgłaszanych przez różne grupy społeczno-zawodowe. Musimy jednak твердо trzymać się realiów ekonomicznych. Nie możemy zalać wszystkiego jednocześnie. Poza tym sprawy będziemy analizować i realizować w dalszej kolejności, jak tylko powstaną możliwości ich rozwiązania.

Część dyskusyjnych obecnie postulatów załóg ma charakter branżowy lub lokalny. Zobowiązaliśmy administrację państwową i gospodarczą do szybkiego ich rozpatrzenia i załatwienia w miarę istniejących możliwości.

WYSOKI SEJMIE!

Program społeczny, który podejmujemy, przysięga nam realizować w trudnych warunkach. Pragnę stwierdzić, że aktualny poziom wydajności pracy i wielkość produkcji nie zapewniają materialnych podstaw dla pełnego urzeczywistnienia tego programu. A przecież nie możemy na tym poprzestać. Musimy równocześnie troszczyć się o dalszy rozwój kraju, nie możemy być obojętni na wyzwania narzekających, gdyż w postępie naukowym i gospodarczym leży wielka szansa ludzkości i naszego kraju.

Polska Ludowa, w okresie 36 lat swego istnienia, przekształciła się w kraj o wysokim potencjale gospodarczym, wzrosły znacznie kwalifikacje kadr pracowniczych. To prawda, że przeżywamy dziś ostre trudności. Prawdą jest jednak również to, że stworzyliśmy fundamenty, na których możemy budować przyszłość.

Dziś trudno nam w pełni spożytkować możliwości tkwiące w naszej gospodarce. Narosły bowiem w niej głębokie dysproporcje strukturalne. Szczególnie dotkliwie odczuwamy obecnie wysoki poziom zadłużenia kraju i związane z tym napięcia płatnicze, zła sytuacja w dziedzinie inwestycji, niedostateczny rozwój rolnictwa i zachwianie równowagi pieniężno-rynkowej. Te ujemne zjawiska wzajemnie się spotęgowały i właśnie one w głównej mierze decydują o obecnym stanie gospodarki.

Różne są ich przyczyny. Niemal rolę odegrały błędy w polityce społeczno-gospodarczej i brak konsekwencji we właściwej realizacji służących kierunkowo uchwał partii oraz postanowień Wysokiego Sejmu.

Przewyższenie narosłych trudności i dysproporcji zależy w pierwszym rzędzie od lepszej wydajniejszej pracy. Tylko ona jest bowiem źródłem wzrostu dochodu narodowego i podstawą trwałej poprawy bytu.

Dziś podejmujemy niemałe zobowiązania, wychodząc naprzeciw potrzebom ludzi pracy. Ich spełnienie będzie wymagało dużych środków i nakładów. Wolnymi zaś środkami, będącymi do uruchomienia od razu, nie dysponujemy. Murować się stopniowo wygospodarować i organizować. Konieczne będą nadzwyczajne

przedsięwzięcia, trzeba będzie dokonać odpowiedniego przegrupowania sił, zrezygnować z wielu pierwotnych zamierzeń, które w obecnych warunkach uznajemy za drugoplanowe.

Nade wszystko jednak wsze dzie, na każdym stanowisku pracy, na każdym szczeblu zarządzania musimy tak pracować, poszukiwać takich metod gospodarowania, aby z posiadanej potencjału osiągnąć maksymalne efekty. Dobra praca, gospodarność, oszczędzanie surowców i materiałów, dbanie o wysoką jakość i opłacalność produkcji są nam obecnie bardziej niż kiedykolwiek potrzebne. No, zwracamy się dziś do klasy robotniczej, rolników, kadr inżynierskiej — technicznej, naukowców, do wszystkich ludzi pracy.

Rząd ze swej strony będzie czynił wszystko, aby wspólny wysiłek był bardziej efektywny. Za jedno z ważnych zadań w tej mierze uznajemy dokonanie odpowiednich zmian w strukturze gospodarki narodowej i w strukturze produkcji. Celowi temu podporządkujemy zmiany w polityce inwestycyjnej. Ograniczymy rozpoczynanie nowych inwestycji. Rozmiary nakładów inwestycyjnych zmniejszymy i dostosujemy do możliwości gospodarki. Dokonywać zmian w strukturze inwestycji tak, aby lepiej służyły one harmonizacji gospodarki. Jeszcze w bieżącym roku podejmujemy decyzje wstrzymania tych kapitałochłonnych inwestycji, których dalsza realizacja nie sprzyjałaby pokonywaniu obecnych trudności gospodarczych. Prowadzimy niezależne analizy w tym celu. Jednocześnie przesuniemy w czasie realizację niektórych programów inwestycyjnych.

Wygospodarowana w ten sposób część środków zostanie skierowana na zwiększenie produkcji rynkowej, zwłaszcza żywności oraz eksportowej, głównie w oparciu o krajowe surowce i materiały. Skoncentrujemy również środki inwestycyjne tam, gdzie w krótkim czasie można skończyć inwestycje i rychło spodziewać efektów.

Preferować będziemy także inwestycje, które pozwolą lepiej wykorzystać własną bazę surowcową, pogłębić przetwórstwo, zmniejszyć materiałochłonność i energochłonność produkcji, które przyczynią się do poprawy efektywności gospodarowania. Z tego względu nadamy priorytet inwestycjom modernizacyjnym.

Rząd zaostreż jednocześnie w całej gospodarce narodowej, we wszystkich bez wyjątku jej ogniwach, reżim oszczędnościowy. Ograniczymy wszystkie te wydatki, które w obecnych warunkach nie są najpilniejsze, w tym także reprezentacyjne. W bieżącym roku powinniśmy zmniejszyć wydatki budżetowe i inne łącznie o co najmniej 30 mld zł. Liczy się każda zaoszczędzona złotówka.

Zwracamy się do społeczeństwa o kierowanie się zasadami oszczędności w każdym zakładzie pracy, w każdym domu, w każdej rodzinie. Rozumne wyrzeczenia potrzebne są dzisiaj ze strony państwa jak i każdego obywatela.

OBYWATELE POŚLOWIE!

Realizacja wszystkich naszych zamierzeń społecznych i gospodarczych w decydującym stopniu wiąże się z przewyższeniem trudności płatniczych. Czynić będziemy wszystko, aby zahamować proces zadłużania się i tworzyć przesłanki do stopniowego zmniejszania długów.

Jedynym sposobem osiągnięcia tego celu jest przyspieszenie wzrostu eksportu. Zakładamy, że w najbliższych latach eksport do krajów kapitalistycznych powinien wzrosnąć rocznie co najmniej o 12 proc. licząc w cenach stałych.

Rząd podejmie wielokierunkowe działania, aby zwiększyć zdolności eksportowe naszej gospodarki. Do branż, które posiadają największe szanse opłacalnego eksportu skierujemy środki finansowe i inwestycyjne, zapewnimy lepsze zaopatrzenie materiałowo-techniczne.

Jednocześnie podejmujemy takie przedsięwzięcia, które skutecznie pobudzą rozwój produkcji eksportowej i eksportu, zwiększą zainteresowanie poprawą jego opłacalności. Przyspieszenie eksportu stanowi w naszej sytuacji płatniczej jedną drogę zapewnienia krajowi niezbędnego importu. Potrzebuje go przemysł. Jest on koniecz-

ciąg dalszy na str. 3

Debata poselska

Wystąpienie pos. A. Żabińskiego (PZPR)

się na sprawach najpilniej-
szych. Zwracając uwagę na to, że
najbliższym dziś zagad-
nieniem w polityce społecznej
jest zapewnienie normalnego
zaopatrzenia rynku w artyku-
ły zaspokajające elemen-
tarne potrzeby ludzi pracy,
poseł stwierdził m.in., że
realizacja zobowiązań pla-
nych wymaga nowego spo-
rządzenia na rynek towarów
usług. Gospodarka nasza po-
trzebuję większego porządku
lepszej organizacji, spraw-
niejszego zarządzania i ster-
owania. Potrzebujemy więcej
konkretnych rozwiązań. Sedno
sprawy leży dziś w tym, że
szybko uruchomić działania
by ludzie pracy wypełnili
władze krajów

Mówca skoncentrował na stopnie uwagę na kwestie związane z uornomowaniem, wyszukując m. in. na zace braki w za praelu rolnictwa w srodki Produkcji, materialy i opal. Przel wrocie do uchwalu XV Plenum KC PZPR, wyelimin wac bledne koncepcje i pral tyki w podejsciu do potrze rozwojowych rolnictwa; uwazamy — powiedzial ze wszys kie dziala gospodarki narod wej powinny swiadomie rzygnowac z duzej czes swych nakladow i srodkow na rzecz rolnictwa, i pr mysly rolnio-spozywczezo. Nie mozem tu tutaj ograniczac s tyliko do apelu ale twardo bezwzglednie to wyegzekw waf.

W kolejnej części swej wystąpienia poseł Andrzej Zabinski podkreślił, że partia jest za gruntowną odnowę związków zawodowych. Przes ten — powiedział — już się rozpoczął. Głos decydujący w tych sprawach należy do robotników; do wszystkich ludzi pracy.

Mówiąc o tym, że w ostatnich tygodniach uwaga opinii światowej była skierowana na Polskę pos. A. Zabinski stwierdził, że uswiadmiało to nam, klasie robotniczej i całemu społeczeństwu, słuszność fundamentalnych zasad na jakich opiera się pokrowat polityka zagraniczna w Polsce. Ludwie, drogi Polako, miedzy i nikomu zepchnąć się nie i pozwol. Umacniać nasze państwo, święty obowiązek każdego Polaka, to rękojmnia nasze autoritetu.

usa (ZSL)

przede wszystkim poprzez rozszerzenie udziału całej gospodarki narodowej, a zwłaszcza przemysłu, w lepszym zaspokajaniu potrzeb rolnictwa przez tworzenie korzystniejszych niż dotąd warunków społecznych i ekonomicznych dla rozwoju produkcji rolniczej we wszystkich jej sektorach przez lepsze i bardziej zbliżenie do konsumenta przetworzonej żywności.

stwo produktów rolnych ta-
kie wszystko co wyproduk-
rolnictwo mogło być racjonal-
nie wykorzystane na ryn-
zwnościowym. Wzrost prod-
cji żywności można osiągnąć
jeśli polityka rolna będzie ko-
sekwentnie realizowana przez
wszystkich, a więc rolników
administrację i przemysł.
Sprawa podstawowa jest do-
konanie gospodarki ziemi-
m. in. przeciwdziałanie nie-
zasadnionym przypadkom
przeznaczania dobrych grun-
tów na cele nierolnicze, pra-
tawienie barier formalnych
prawnych w obrocie grun-
szybsze wyrównywanie różnic
między sektoralami i poszcze-
nymi gospodarstwami w ziem-
nie zagospodarowania, pozost-
a także rozszerzenie pomo-
dla rolników, zwłaszcza ma-
dych, dających do intensyfi-
cji i specjalizacji produk-
Poseł wskazał na konieczność
przywrócenia wysokiej ran-

W chwili obecnej najważniejszą sprawą jest przywrócenie stabilizacji w kraju rzetelnej pracy oraz pewności jutra. Do tego prowadziła przejawione przez premiera zastrzeżenia rządu. W imieniu Klubu Poselskiego ZSL mówca zapewnił, że Stronnictwo, działając w sojuszu z PZPR, zrobi wszystko, w granicach swej możliwości, aby przedstawiciele zamierzenia byli od zaraz realizowane.

ńskie (SD)

sokich przecież penji. Lud-
jawnie lekceważący socja-
styczny porządek społecz-
W przeciwnym razie ogro-
na większość uczciwych, ofi-
fiarnych, rzetelnych pracow-
ników państwowych i po-
tecznych nie będzie w sta-
wyzwolić się spod ciśnie-
posadzeń, krzywdzących
ogólnie, a takie wyzwolenie
jest konieczne.

Konieczny jest powrót
leninowskiej zasady: par-
tya, rząd razem, odpowiedzial-
nie z niej wnioskować wzglę-
niających obecny stan
awansowania budownictwa
socialistycznego w Polsce
zwojów naszego społeczeństwa
W praktyce ta zasada powin-

Ciąg dalszy na str. 4

Posiedzenie Sejmu PRL

Zapada zmierzch. Latarnia morska Stilo błyska w trójdzielnym rytmie. Jeszcze komenda do zwijania żagli po portowemu. Jak zespół lino-skoków z jakiegoś gigantycznego cyrku, jak gromada strażaków przy jakimś gigan-



Spadochrony nad Suwałkami

Nad łądowniskiem wolno krąży samolot. Za chwilę wejdzie na właściwy kurs. Jeszcze chwila i od samolotu odrywa się pędzący ku ziemi czarny punkt, za nim drugi i trzeci. Po paru sekundach wykłują na niebie czarne spadochrony i wolno, majestatycznie płyną ku ziemi.

Pierwszy raz skoczkiwie lądują na łądownisku koło Suwałk. W ten sposób filia Aeroklubu Białostockiego w Suwałkach przestała istnieć tylko na papierze i stała się faktem dokonany.

Największe emocje przeżyli w sierpniowe dni uczestnicy obozu spadochronowego, uczniowie szkół średnich z terenu woj. suwalskiego. Oni po raz pierwszy spojrzeli na odległą o kilometr zie-

mię i choć instynkt podpowiadał co innego, skoczyli. Już w kilka sekund po lądowaniu zaczęli myśleć o skoku następnym.

Jeszcze więcej emocji przeżywali ci, którzy zostali na ziemi. Instruktor, Ryszard Ożarowski, który przygotowywał chłopców do pierwszego skoku, ma tylko pozor nie spokojną minę, kiedy sprawdza sprzęt podopiecznych. A już zupełnie o spokoju nie można mówić w przypadku Tadeusza Buciekiego. Nic dziwnego, za chwilę pierwszy w życiu skok ze spadochronem wykona jego 16-letni syn, Jarośław. „Ja na pewno byłem bardziej zdenerwowany od Jarka”.

I już po skoku. Jeszcze

trochę rozdygotani, ale już pełni entuzjazmu.

— Okropnie się bałem — mówi Staszek Cieślukowski i natychmiast dodaje — było cudownie. Tak mówią wszyscy.

Od samolotu odrywa się jeszcze jeden skoczek. Skoczek z opóźnionym otwarciem spadochronu. Rozwija się czarna o nietypowym kształcie — latające skrzydło. To pierwszy skok na tym typie spadochronu wykonany przez skoczka Aeroklubu Białostockiego, jednocześnie trzechsetny skok Grzegorza Jankiewicza. Ów spadochron nie bez racji zwany jest „latającym skrzydłem”, z równą łatwością płynie z wiatrem, co i pod wiatr. Na koniec spokojne, miękkie lądowanie.

Fot. R. Łysonek

Archeolodzy odkrywają Mazowsze

— Co roku odkrywa się na naszym terenie około stu obiektów archeologicznych, w związku z tym mamy coraz więcej pracy — mówi dyrektor Muzeum Okręgowego w Białymstoku, dr Jan Jaskanis, archeolog z zawodu i pasji. — A obiekt to nie tylko znaleziony przypadkowo pojedynczy przedmiot, również zbiór przedmiotów, prehistoryczny kurhan, stare grodzisko, szczątki dawnej osady. Trzeba je jak najdokładniej odtworzyć, zabezpieczyć przed niszczeniem działaniem czasu, następnie opracować naukowo, a najcenniejsze udostępnić publiczności.

Białostoccy archeolodzy, chociaż prowadzą badania w całym niemal przekroju historycznym, interesują się przede wszystkim dwoma okresami: epoką kamienną i wczesnym średniowieczem; pierwszym ze względu na najstarsze ślady kultury materialnej na tych terenach, drugim, ponieważ dotyczy początków państwowości polskiej.

Niewątpliwie najciekawsza pod tym względem jest dolina Bugu. Wiodły nią szlaki handlowe, łączące Mazowsze z Rusią oraz wybrzeże Bałtyku z Morzem Czarnym, a nawet Bliskim Wschodem. Ten zakątek kraju, odległy od głównych ośrodków władzy politycznej — Gniezna, Krakowa czy Śląska, była w historii średniowiecznej niedoceniana, na podstawie prowadzonych już od wielu lat badań można z całą pewnością stwierdzić, iż nie był on wcale ubogą, słabiej rozwiniętą cywilizacyjnie i mało znaczącą prowincją. Wprost przeciwnie: na skrzyżowaniu szlaków komunikacyjnych, w dogodnych warunkach do obrony (płynąca zakolami rzeka, wysokie wzgórza morenowe) powstała na Pobuzju gęsta sieć osadnicza z warownymi grodziskami oraz ośrodkami rzemiosła i handlu. Krzyżowały się tu poza tym różnorodne wpływy kulturowe (polskie, litewskie, ruskie) i to jest również dla archeologów bardzo interesujące, ponieważ na podstawie „dowodów rzeczowych” można wysnuwać daleko idące wnioski co do charakteru stosunków politycznych między księstwami wczesnofeudalnymi z XI—XIII w.; pisane źródła historyczne na ten temat są bardzo skąpe i niepełne. Centrum badań archeologicznych w do-

linie Bugu stanowi Drohiczyn. W tym sezonie odkryto m. in. warstwę wczesnośredniowieczną na terenie dawnego klasztoru jezuitów, a obok cerkwi natrafiono na fragmenty zabudowań klasztornych z tego samego okresu. Na brzegu doliny, tuż koło dzisiejszego cmentarza, natrafiono na ślady osadnictwa z epoki brązu — w tym miejscu istniała niegdyś osada tzw. kultury łużyckiej; tuż obok, na Górze Zamkowej, znajdowało się wczesnośredniowieczne grodzisko. Obecnie trwają poszukiwania cmentarzyska z tego okresu. Wielu szczegółowych ustaleń z najdawniejszej historii Drohiczyń dokonali archeolodzy przy okazji prowadzonych w mieście prac budowlanych, przebudowy ulic, zakładania wodociągu. Roboty ziemne niszczą ślady przeszłości, ale też są często ostatnią szansą ich rozpoznania.

Ciekawe badania archeologiczne prowadzone są także w Tykocinie. Trzy kilometry od miasteczka, po drugiej stronie Narwi, odkryto znaczne centrum osadnictwa mazowieckiego: w XII—XIII w. była to prawdopodobnie siedziba nadgranicznej kasztelanii. Grodzisko i osada zniszczone zostały przypuszczalnie w XIV w. podczas licznych w owym czasie najazdów litewskich. Potwierdzałyby to inne odkrycia: pod ruinami późniejszego zamku, nad brzegiem rzeki, znaleziono ślady czternastowiecznego obronowego grodu litewskiego. Podupadł on kilkadziesiąt lat później — po ułoi Polski z Litwą i wspólnej wojnie z Krzyżakami, na jego miejscu postawiono później murem zamek, znany wszystkim z „Potopu”. Sienkiewicz (tam właśnie w czasie oblężenia dokonali z życia kłosa Janusz Radziwiłł).

Prace archeologiczne prowadzone były również w samym Tykocinie. Prawa miejskie otrzymał on w r. 1425, właśnie w czasie rozwoju stosunków polsko-litewskich, ale — jak przypuszczano — musiał już być duża osada znacznie wcześniej. I rzeczywiście: badania sondażowe na głębokości trzech metrów pod nawierzchnią ulic odkryły ślady domostw z okresu wczesnego średniowiecza. Tak więc i ten zakątek Polski, położony na pograniczu i na szlakach handlowych jednocześnie, był w najdawniejszej historii naszego państwa pokryty gęstą siecią osadniczą.

CHMIEL

Malarz patriota

Choć Muzeum Miejskie w Bydgoszczy nosi imię Leona Wyczółkowskiego, wybitnego polskiego grafika i malarza doby współczesnej, a w jego zbiorach znajduje się kolekcja dzieł autora „Kwitnącej jabłoni”, eichym patronem bydgoskiej placówki jest inny — mniej znany i związany z inną epoką malarz — Maksymilian Piotrowski (1813—1875).

Ten utalentowany artysta, urodzony w mieście nad Brdą, wstąpił w swoje malarstwo w swoim czasie malowaniem portretów i ciekawych scen rodzajowych, stanowiących interesujący dokument życia ówczesnej cyganerii artystycznej i młodzieży. Szcze-

manifestował swoją polską miłość obrazami i rysunkami z życia naszego narodu, jego historii. Mówią o tym także obrazy, jak „Śmierć Wandy” (największe z płócien Piotrowskiego — własność muzeum w Krakowie), „Tańce flisaków” i in. O je-

go poglądach społecznych świadczą tytuły innych prac, które są w posiadaniu bydgoskiego muzeum. (K.H.)



Białostoczanin na „Darze” (od lewej): Dariusz Horodeński, Tomasz Kukielko i Janusz Wierzyński.

wachtami

tem wachtowym na przykład „o d... Maryni”, nie może zaś w przytomności instruktorów. Kwestia atmosfery dla nie-skrępowanej rozmowy stanowi jedną z najistotniejszych spraw na statku. Niepowodzenie prób wprowadzenia wspólnej mes dla oficerów i podoficerów bierze się właśnie stąd, że każda z grup pragnie pogadać swobodnie we własnym kręgu.

Zagadkowo kształtuje się w związku z powyższym sytuacja dziennikarzy. Od kilku lat skutkiem różnych porozumień dziennikarze podróżują „Darem” całymi gromadami, ich obecność wprowadza zamęt do przejrzystych podziałów zawodowej społeczności. Statek poza wszystkim nie jest przygotowany do służeń większej grupie gości; pomieszczenia tzw. socjalno-bytowe ledwo wystarczają załozce stałej. Tak więc dziennikarze opalają się na słońcu, zabierając oficerom najlepsze, najbardziej wygrzane miejsca na gretingu. Lekceważą ustalone hierarchie, siadają na najlepszych miejscach przy stole (wydzielonych dla stałych lokatorów). Miast szybko zjadać, co

Niedziela, 6 lipca.

Kotwiczymy nie opodal ruchliwej drogi wodnej do Gdańska i Gdyni, co chwile mijają nas statki różnych bander. Na „Darze” nerwówka — komendant przeprowadzi osobistą inspekcję wszystkich pomieszczeń.

Intendent Raczyński zszedł do pentry i na stwardów: — W szufladach, k... gnój, a za pięć minut inspekcja.

Stwardzi z mesy oficerskiej do studentów na urlopiech dziekańskich. Mówią: — Sto tysięcy ludzi chciałoby być na naszym miejscu na „Darze”, a my chyba jesteśmy tymi sto tysięcy pierwszymi, bo nie chcemy.

16.30

Elektryk i operator filmowy w jednej osobie, Roman Garbacz zaprasza załogę do międzypokładu szalupowego na „Szał” Hitchcocka. Po filmie „Niedziela sportowa” studentów. Rozgrywano konkursy w przeciąganiu liny, w rzutach do koła ratunkowego, zwinianiu hamaka, w chodzie z uwiązaniem do nogi obciążeniem. Zawodów nie dokon-

Poniedziałek, 7 lipca.

Poniedziałek, jak poniedziałek, dzień dziwny tak samo na morzu jak na lądzie. Dziwny, bo jeszcze się oglądamy za minioną niedzielą, żyjemy jej wydarzeniami i atmosferą. Nie lubimy poniedziałku, ponieważ skazuje nas na podróż ku niedzieli z antypodów tygodnia, poprzez dni wypełnione powszedniością. Nikt nie lubi powszedniości.

Drugi oficer, Marek Orkusz chodzi po „Darze” i szerzy propagandę, że statek ma zdecydowane szanse na zwycięstwo w tegorocznej „Operation Sail” po zmniejszeniu balastu o dwieście ton. Jest obecnie dobry nawet przy słabych wiatrach, bardziej miękki.

Motorzysta Janicki do grupy studentów zajętych żaglami na boku: — Weźcie te szmaty popalcie, ja was zawiozę na regaty. Na pewno wygramy.

Zarty żartami, ale są dwa żaglowce, które nagminnie podejrzewa się o używanie silnika w czasie regat.

(odn.)

Fot.: autor

JACEK RATAJCZAK



Brasowanie rei, praca najcięższa.

KLUB MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI



Potrzeba reedycji

Kończąc się powoli okres urlopowy, w związku z czym wracamy do naszej rubryki prezentującej nowości wydawnicze, dostępne — czasem bardzo krótko — na półkach księgarskich. Ale również powoli zbliżamy się do zakończenia kolejnej edycji akcji „Moja Biblioteka”, jak to zresztą bywało w latach ubiegłych. Wkrótce opublikujemy dokładne warunki finału „MB”, zastanowimy się również — wspólnie z czytelnikami i uczestnikami akcji — nad ewentualną kontynuacją konkursu, być może w nowej formie. Ponawiamy w związku z tym prośbę o listy do redakcji, czy i jak powinna wyglądać następna edycja „MB”.

Jednym z problemów stale przewijających się w listach czytelników jest brak proponowanych przez nas — i nie tylko — pozycji w księgarniach. Niestety, spełniany swój obowiązek omawiając ciekawsze nowości, ale nie mamy wpływu na wysokość nakładów. Pod tym względem wydawnictwa prowadzą czasami dziwną zaistnienie politykę. Nie od dziś mówi się i pisze o literackich bublach i publikacjach bezsensownych, które już w maszynopiśmie wróżą rynkową klęskę. Wydajemy setki debiutów, podczas gdy większość młodych pisarzy długo jeszcze powinna czekać na swoją pierwszą książkę. Oczywiście, to jest bardzo humanitarne pomagać w debiucie, ale na taką skalę może sobie na to pozwolić jedynie kraj bogaty i zasobny w papier, czego niestety nie można o nas powiedzieć. Każdy czytelnik, każdy pracownik księgarni bez trudu wskaże kilkadziesiąt pozycji, które w ogóle nie powinny ujrzeć światła dziennego, ewentualnie mogłyby się okazać, ale w bardzo niewielkich, sygnałnych nakładach. Na całym świecie — przede wszystkim zaś w Stanach Zjednoczonych — nową książkę, nawet pisarza w miarę znanego wydaje się najpierw w formie broszury na gazetowym papierze. I dopiero popularność sprawdzana przez pracowników wydawnictwa decyduje, czy daną książkę można wydać już w normalnej oprawie i na dobrym papierze, czy też nie.

Dlatego też również niektóre z prezentowanych dzisiaj książek dawno już z pewnością zniknęły z półek, chociaż ich wartość uzasadnia dużo wyższe nakłady. W każdym razie warto przeczytać.

THEODOSIUS DOBZHANSKY: RÓŻNORODNOŚĆ I RÓWNOŚĆ. PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY. WARSZAWA 1979 R., S. 146, ZŁ 25.

Ta niewielka objętościowa książeczka zmarłego w 1975 r. profesora genetyki, która stała się swego czasu dużym wydarzeniem w świecie, dzisiaj dopiero — w tłumaczeniu Anieli Makarewicz — dociera do polskiego czytelnika. Cóż spowodowało aż takie zainteresowanie odkryciami Dobzhansky'ego? Otóż obalili on wiele dotychczas istniejących mitów, twierdząc, iż na osobowości człowieka wpływa w takim samym stopniu dziedzictwo genetyczne, jak i charakter środowiska, w którym ów człowiek przeżywa. Do tej pory bowiem istniały sprzeczne i skrajne po-

glądające pierwszeństwo bądź pierwszemu, bądź drugiemu czynnikowi. Nie bez znaczenia pozostawały tu teorie rasistowskie, bardzo wygodne dla dyktatorów, według których ludzie kolorowi — ze względu na jakość genów — nie dorównywali białej rasie. Wieleletnie badania prowadzone przez instytuty naukowe pod kierownictwem autora publikacji w sposób bezsporny obalily owe teorie i mity. Dobzhansky w książce „Różnorodność i równość”, opierając się na wspomnianych teorii, wysnuwa daleko idące wnioski i refleksje.

ANDRZEJ KUŚNIEWICZ: WITRAŻ. PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY. WARSZAWA 1980 R., S. 432, ZŁ 50.

Nowa książka wybitnego pisarza swoim nastrojem, stylem, klimatem przypomina poprzednią powieść „Lekcja martwego języka”. Podobnie jak w tamtej książce nie ma tu tradycyjnie rozumianej fabuły, nie ma jasno zarysowanego wątku, przebiegu akcji itd., z czym mieliśmy do czynienia we wcześniejszych powieściach Kuśniewicza. „Witraż” składający się z trzech części jest ra-

JERZY ANDRZEJEWSKI: JUŻ PRAWIE NIC. CZYTELNIK. WARSZAWA 1979 R., S. 88, ZŁ 21.

„Już prawie nic” — najnowsza powieść Andrzejewskiego — to książka o samotności, niespełnieniu i umieraniu. Sławny pisarz, liczący sobie 85 lat — Hermann Eisberger kończy swoje życie w wytwornej klinice. Otoczony jest nadzwyczajną troską, opieką, życzliwością — czy nawet miłością — ludzi, którzy doceniają jego dorobek pisarski. Ale w obliczu śmierci Eisberger jest sam; przychodzi chwila obrachunku z życiem, z autentyczną wartością sukcesu i ceną tego sukcesu. „Już prawie nic” ma pewne związki z opowiadaniem Tolstoja „Śmierć Iwana Iljicza” (ostatnio znakomity spe-

kiej traktatem filozoficznym, ubranym w pozorną formę fabularną, dlatego też nie sposób omówić jego treści. Filozofia, polityka, moralność, psychika człowieka — oto bohaterowie powieści. Obrazem erudycją autora i skomplikowaną, oryginalną strukturą sprawiają, iż lektura „Witraża” stanowi dla przeciętnego czytelnika trudny orzech do zgryzienia.

MICHAŁ BARYSZEW: JEZIORO KRÓLEWSKIE. ISKRY. WARSZAWA 1980 R., S. 209, ZŁ 18.

Druga książka zmarłego w ubiegłym roku pisarza radzieckiego wydana przez „Iskry” (pierwszą była „Głowa o mur”) zawiera 8 opowiadań, rozgrywających się w charakterystycznym dla Baryszewa klimacie Dalekiej Północy. Tam bowiem, w małej wiosce nad jeziorem Onega, urodził się w rodzinie uboższego rybaka i przeżywał aż do wybuchu wojny. Dlatego też jego książki mówią o trudnych warunkach, gdzie trudny klimat i uboga egzystencja wymagają szczególnych cech: wytrwałości, hartu, ducha, uczciwości i autentycznej przyjaźni. Bohaterami opowiadań Baryszewa są ludzie różnej kon-

J.G.

KULTURA W GMINIE

O gminnej kulturze pisaliśmy różnie: raz, że rokuje nadzieje rozwoju, drugi, że wykorzystuje daną jej szansę, to znów, że jest bierna i boryka się z trudnościami. Zawieszając jednak wskaźniki na jej znaczenie w życiu wsi i fakt, że bez niej nie do pomysłienia są szybsze przemiany społeczno-gospodarcze.

Ostatnio odwiedziłam Białowieżę, miejscowość szczególną z racji przyrodniczych i turystycznych walorów. Czy ta specyfika ma wpływ na kształt życia kulturalnego w gminie, czy wyznacza mu równie ważne miejsce?

W Białowieży podobnie jak wszędzie działalność kulturalna prowadzona jest w Gminnym Ośrodku Kultury, a także pod jego patronatem w klubach i świetlicach wiejskich. Pomysłami układa się współpraca GOK ze szkołą gminną i Technikum Leśnym, z przewodnikami PTTK i klubem sportowym, a także ośrodkami „Nowoczesnej Gospodyni”.

WSKUTEK TAKICH „UKŁADÓW”

działalność propagandowa i oświatowo-wychowawcza prowadzona jest szeroko. Pogadanki, informacje, filmy, przedczeka, spotkania są codzienną „strawą” dla licznej rzeszy turystów. Wystawy zaś zapoznają z faktami z życia osiedla. Z myślą o ródnych mieszkańcach, a zwłaszcza o najmłodszej generacji zorganizowano jesienią ub. roku dwa zespoły artystyczne. 60 dzieci ćwiczy pod kierunkiem instruktora choreografii i muzyki. Zespoły te miały być rekompensatą za utracę artystyczną, która rozpadła się kilka lat temu.

Na terenie gminy, tam gdzie było to tylko możliwe, utworzono w klubach godziwe warunki do wieczornych spotkań. Wiele pomieszczeń otrzymało ładny wystrój i wszędzie wprowadzono przynajmniej jedną stałą formę pracy. Anna Bajko — dyrektor GOK tłumaczy to tak:

NIE MA UNIERSALNEJ RECEPTY

na życie kulturalne wsi. Zależy ono przede wszystkim od jej mieszkańców. Często w dwóch, sąsiadują-

cych ze sobą miejscowościach panują całkiem inne stosunki społeczne i są inne potrzeby. Dlatego też nie może być mowy o zastosowaniu tego samego programu w jednym i drugim wypadku. W ten sposób każdy klub zajmuje się czymś innym. Jeden zaprasza na zajęcia plastyczne

przedzie czy później porzuci kulturę na rzecz czegoś, jak to się mówi, konkretniejszego. W Teremiskach np. taki stan trwa permanentnie. Jak więc mówić o ciągłości pracy kulturalnej i jej trwałych efektach?

Tylko w Białowieży sytuacja ma się inaczej. Tu nieprzerwanie od dziesięciu lat pracuje w kulturze jedna osoba, wspomniana Anna Bajko. Zna środowisko, jego zainteresowania i potrzeby. Próbuje różnych form pracy dostosowanych do zainteresowań dość licznej inteligencji, młodzieży, no i oczywiście turystów. Właśnie w Białowieży jak nigdzie indziej kultura idzie w parze z kulturą fizyczną.

lewacze i ujednolicony, stylizowany numer. Sklepy i zakłady pracy — pomysły we sztylu. Wszystko to sprawia nader korzystne wrażenie. Cała ulica nabrała stylu, który bez przesady można nazwać puszczańskim.

Tymczasem przy tej samej ulicy, w środku miejscowości, gdzie zatrzymują się setki autokarów z różnorodnym tłumem turystów

STOI SOBIE DREWNIANA RUDERA.

Jej brzydota nie wynika z braku architektonicznego gustu, lecz z wieloletniego zaniedbania. Gdyby nie sztydy, można

się imprezy okazjonalne, akademie, spotkania. Tu, w nie najlepszych warunkach zmuszony jest ćwiczyć 60-osobowy zespół artystyczny.

ZAPADŁA DECYZJA

O remoncie obiektu. OPRF, jako opiekun kina, zobowiązany został do zlikwidowania zacieków na suficie, uzupełnienia tynków, zreperowania podłóg. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej z Hajnówki, któremu cały obiekt podlega, przypadło w udziale zreperowanie dachu, doprowadzenie bieżącej wody, wykonanie skanalizowanych WC oraz zadaszenia na pojeźni na śnieci. Minęło pół roku, a sprawa nie ruszyła z miejsca.

OPRF czeka na naprawę dachu, a pracownicy gospodarki komunalnej — na co? Wystarczyłoby, jak sądzi, trochę farby i zwykłego serca dla tej sprawy. Sprawa białowiejskiego kina przysparza dyrekcji OPRF w Białymstoku

NIEMAŁO KŁOPOTÓW.

I to od dawna, bo od 1949 roku, kiedy przedsiębiorstwo przejęło ów niefortunny budynek. Podano go dwóm remontom kapitalnym, w 1949 i 1968 roku — zawsze z myślą, że będzie to ostatni raz. Marzą o nowym kinie dla Białowieży, którego projektu i dokumentacji nie omyślano oczywiście sporządzać. Jeszcze dziś oglądam makietę budynku, w którym znalazłyby się również pomieszczenia dla ośrodka kultury. Trudno właściwie teraz ustalić, dlaczego przez ponad 20 lat obiekt ten nie został zrealizowany. Myślę jednak, że dobrze się stało, bo jego kształt i forma nie pasowałyby do otoczenia. Były zbyt sztampowe, nie nawiązujące do architektury białowiejskiej ulicy.

Zamiast o nowoczesnym kinie wypierał zawsze myśl o potrzebie zajęcia się na serio starym obiektem. Rok za rokiem mijał, budynek niszczał. Dziś, jak cała ulica, ma rangę zabytku. Tylko kto mu zwróci stracone lata, a kulturze zapewni przyzwoite warunki?

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA



Zaproszenie do Paryża

Białostocki Wydział Łaskarski PWST wyróżniony został propozycją przyjącej mu niewątpliwego splendoru, a mianowicie zaproszony został przez redakcję „Trybuny Ludu” do udziału w święcie „L’Humanite”. Na tę okazję zespół studencki, złożony z absolwentów II roku studiów, przygotował program estradowy, który zrealizowany został pod pedagogiczną i reżyserską opieką prodziekana Wydziału — Krzysztofa Rau’a, a oprawę scenograficzną do spektaklu opracował Wiesław Jurkowski. Rzecz „odgrywana” przez studentów jest o tym — najkrócej sprawę ujmując — czym grozi ludziom niewinne filokli uprawiane w dzieciństwie. Z doświadczenia wiadomo, że kończą się czasem małżeństwem, a ze spektaklu, że mogą się kończyć po wielu perypetiach flagami

pary staruszków, dziarsko przystępujących w rytm polki. Spektakl jest prosiutki fabularnie, ale bogaty w sceny sytuacyjne, pogodny, a co najważniejsze sprawnie zagrany przez adeptów aktorskiego rzemiosła. Żeby był trochę „pod Francuzów”, w rekwizytach i kostiumach zaznaczone zostały wpływy, jakie na program w stylu „love story” mogli mieć Paynet, ten od bardzo znanych rysunków na ten sam temat.

Studenci Wydziału prezentować będą swój program 13 i 14 września; zarówno na scenie centralnej, w ramach konfrontacji zespołów łaskarskich, które zjadą do Paryża z różnych stron świata (m.in. będzie tam zespół S. Obrazcowa), jak i na estradzie polskiej. Życzymy im powodzenia. (f)



W czasie próby przygotowywanego spektaklu.

Fot. Piotr Sawicki

KONKURS na sztukę łaskową

Po raz czwarty ogłoszony został ogólnopolski konkurs na sztukę sceniczną dla teatrów łaskowych. Po raz drugi wśród organizatorów, którymi są: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Zarząd Główny RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza i redakcja „Sceny” — znalazł się również białostocki Teatr Lalek. Konkurs ma charakter otwarty i zamknięty; udział w nim mogą wziąć zarówno członkowie ZLP, jak i nie stowarzyszeni. Organizatorom zależy na uzyskaniu sztuk o wysokim poziomie artystycznym i wybitnych walorach humanistycznych, kształtujących osobowość młodego widza. Prace konkursowe, nigdzie dotychczas nie realizowane, nie

publikowane i nie nagradzane, w 3 egzemplarzach maszynopisu należy nadsyłać pod adresem: Redakcja miesięcznika „Scena”, 02-053 Warszawa, ul. Reja 9. Prace powinny być opatrzone godłem. Termin nadsyłania utworów na konkurs mija 31 marca 1981 roku.

Za najlepsze prace przewiduje się wysokie nagrody; pierwsza, wynosi 35 000 złotych, „Scena” i Młodzieżowa Agencja Wydawnicza zastrzegają sobie pierwszeństwo do druku sztuk nagrodzonych, wyróżnionych i pochodzących z konkursu zamkniętego. Białostocki Teatr Lalek ma prawo prapremii tychże sztuk w kolejnych sezonach do 1983 roku. (jot)

ko że „VRBB” pochodzi z Warszawy. Idea zespołu zawsze było uprawianie autentycznego jazzu tradycyjnego w formie jak najbardziej zbliżonej do brzmienia podobnych formacji z przełomu XIX i XX w. i trzeba przyznać, że ten zamiar wykonywany jest wspaniale. Zresztą „VRBB” dwukrotnie zdobyła wyróżnienie na festiwalu „Złota Tarka”, później zaś — znowu dwukrotnie (1976 r. i 1977 r.) — otrzymała na tymże festiwalu najwyższe trofeum.

A przecież muzykę tworzący zespół to amatorzy, wśród których znajdują się chemicy, technicy poligrafii i elektronik. Szepta jednak w starych nagraniach, nutach, aranżacjach, usłuchaj jak najwyraźniej oddać klimat tamtych, zapomnianych już lat. Stąd też w repertuarze znajdują się utwory Ratsa Wallera, Jelly Rolla Mortona, ragtime Scotta Joplina i wielu innych kompozytorów — czarnych i białych.

„Vistula River Brass

Band” — oprócz muzyki — racy odbiorcy pełną informację zarówno o minionej epoce, jak i poszczególnych utworach. Koncert zaczyna się od tematów pochodzących z lat 80-tych minionego stulecia, poprzez ballady późniejsze („Down By The Riverside”), ragtime Joplina, kompozycje Wallera, aż po utwory z epoki Swinga i własne kompozycje stylizowane na jazz noworodkowski i chicagowski. W tych bowiem nurtach — będących dla człowieka mało oświeconego tym samym, chociaż tak nie jest — lubuje się zespół, sprawiając ogromną radość zwłaszcza znancom jazzu.

W dziewięciosobowym składzie, trochę mało użycie nietypowym dla tamtych lat (saksofony, fortepian), liderem i najlepszym improwizatorem jest Bohdan Styczński (trąbka, kornet). Człowiek autentyczny, może nawet do granic fanatyzmu, zakochany w uprawianym przez siebie gatunku. Gra zresztą już wiele

lat, przez dłuższy czas koncertował w klubach brytyjskich, zyskując sobie uznanie w oczach najbardziej muzyków. Wspomnieliśmy o nowoczesnym — w stosunku do rodzaju granej muzyki — instrumentarium, ale archaiczne brzmienie nadaje tutaj np. tuba (gra na niej znakomity muzyk), zamiast powszechnie używanego kontrabas i naturalnie basu.

Jeden z koncertów „VRBB” odbył się w białostockim amfiteatrze przy fatalnym nagłośnieniu, używanym zazwyczaj do przemówień. Odbiór był więc nieznośny. Wydaje się, iż w razie organizacji podobnych imprez powinno się albo przygotować doskonały sprzęt (a takiego w Białymstoku przecież nie brakuje), albo przemieścić koncert do pomieszczenia zamkniętego. Mimo wszystko ten typ muzyki wymaga właściwego nastroju, potrzebnego tak wykonawcom, jak i publiczności.

JACEK GRUN

Trochę farby, więcej serca...

Sa tu na pewno większe niż gdziekolwiek możliwości organizacji rajdów, wędrowek, wyjazdów. W Białowieży ponadto odbywają się imprezy ogólnokrajowe — plener malarstwa, Festiwal Słuchowisk i Reportaż Radiowych. Kto wie, czy w przyszłości w białowiejskim kalendarzu kulturalnym nie znajdzie się ogólnokrajowa impreza folklorystyczna?

Ten bogaty i atrakcyjny program może być realizowany tylko

DZIEKI ZAANGAŻOWANIU

miejscowych działaczy, bo w warunkach, w jakich przychodzi im pracować, należą bezspornie do trudnych.

Oto główna ulica Białowieży — dawny Stoczek, obecnie generalna Waszkie-wiczka. Ciągnie się przez ponad 2 kilometry. Po obu stronach domy, przeważnie drewniane. Niedawno w całości uznana została za zabytek. Dwoją się więc i troją gospodarze, by na własny rachunek odnowić swoje posesje według wzorów sporządzonych przez plastyków. Każdy budynek otrzymał nową, kolorową e-

by sadzić, że nie ma właściciela. Tymczasem mieści się w niej kino „Zubr”, GOK i biblioteka. Zgodna na pozór koegzystencja zakłócają spory o remont obiektu. GOK i biblioteka pilnują własnych pomieszczeń, kino ma dbać o swoje. W praktyce wygląda to mniej więcej tak, że kino od dwunastu lat nie było remontowane, a doradne odnawianie lokal GOK i biblioteki przecie nie rozwiązuje sprawy.

Zaniedbana sala kinowa nie przyciąga widzów. Z tego samego powodu coraz rzadziej odbywają się tu spektakle teatralne.

Jak wynika z danych Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpoznawania Filmów w Białymstoku, wskutek takich warunków w kinie „Zubr” filmy wyświetlane są średnio 16 dni w miesiącu. Odbywa się około 20 seansów dla ponad 800 widzów. Dla porównania: w nowym kinie w Suchowoli te same dane wyglądają następująco: 23 dni, 45 seansów, ponad 1600 widzów. Różnica jest zatem spora.

W tej samej zimnej, nieestetycznej sali — jedynej zresztą o tych rozmiarach w Białowieży — odbywają

Dni filmu polskiego

Wzrostu kinematografii polskiej stały się tradycją. Stwarzają okazję przypomnienia bogatych osiągnięć rodzimej sztuki filmowej. Od wyzwolenia do dnia dzisiejszego powstało w naszym kraju ponad sześćset filmów prezentujących różne gatunki, tematy, problemy i... różny poziom artystyczny. Film polski zawsze znajdował w naszej publiczności żywciliwego, choć krytycznego odbiorcę, cieszył się zazwyczaj dużą popularnością. Świadczy o tym obecność sześciu polskich utworów w dziesiątce filmów o największej frekwencji w 35-leciu PRL. Tę dziesiątkę otwierają: „Krzyżacy”, „Potop” oraz „W pustyni i w puszczy”.

W ostatnich latach zainteresowanie rodzimą twórczością filmową w kraju nieco spadło. Są natomiast ostatnio lata pomyślnych światowych sukcesów naszego kina. Po wielu laurach na międzynarodowych festiwalach film polski jest jak nigdy dotąd kupowany przez zagranicznych dystrybutorów i spotyka się w innych krajach z dużym uznaniem za wyjątkowo i uniwersalność podejmowanych problemów. Nawiska Wajdy i Zanussi wymienia się w czołowie twórców X Muzy.

Wzrostu kinematografii w naszym regionie reprezentują w sposób szeroki po wojenny dorobek polskiej kinematografii. Poza cyklami

gatunkowymi i tematycznymi wyświetlanymi w wybranych kinach trzech województw, przygotowane, z myślą o młodzieży szkolnej, spory wybór adaptacji dzieł literackich oraz tytułów o dużych walorach wychowawczych. We wrześniu na naszych ekranach pojawi się też sześć nowych filmów: „Constans” Krzysztofa Zanussi, „Dzień Wisły” Tadeusza Kijaskiego, „Grzeszny żywot Franciszka Buły” Janusza Kidawy, „Spotkanie na Atlantyku” Jerzego Kawalerowicza, „Urodziny młodego warszawianka” Ewy i Czesława Petelskich oraz debiut Witolda Orzechowskiego — „Wyrok śmierci”. Dla instytucji i placówek, które posiadają własne projektorium na wąską taśmę przygotowano krótkometrażowe zestawy tematyczne związane z historią naszego państwa, m. in. z następującymi zagadnieniami: „Działalność PRL na rzecz pokoju”, „Rozbudowa i dorobek PRL w dziedzinach życia politycznego, kulturalnego i społeczno-gospodarczego”, „Nasze dziedzictwo kulturalne”, „Twórcy polskiej kultury”, „Współczesne oblicze naszego kraju”. Projekcje filmów uroczniczo w kinach wystawy plakatów i fotosów, które przewidziano w Białymstoku, Łomży, Bielsku Podlaskim, Giżycku, Grajewie, Kolnie i Wysokim Mazowieckim, (bop)

RECENZJA

Stary jazz

Renesans jazzu tradycyjnego — zarówno w Polsce, jak i za granicą — datuje się już od dość dawna, ale forma tego renesansu przybiera coraz bardziej komercyjny charakter. Kilkuosobowe grupy muzyków, opierające się na tradycyjnym instrumentarium, robią w zasadzie nową muzykę, w minimalnym stopniu przypominającą to, co grało się w Nowym Orleanie czy Chicago na początku naszego wieku. Jest to o tyle wygodne, iż w ten sposób spręparowany jazz doskonale nadaje się do tańca, o czym przekonano się wiele polskich grup przygrywających w nocnych klu-

bach Europy zachodniej. „Jazz Band Ball”, „Tiger Rag”, „Old Timers” i wiele innych po prostu stylizują na jazz tradycyjny tematy pisane w ciągu całego wieku, jak również pisane dzisiaj przez członków tych grup.

Od tego quasi — tradycyjnego stylu w sposób zdecydowany odbiega najlepsza polska grupa działająca, która ostatnio wystąpiła kilkakrotnie w Białymstoku — „Vistula River Brass Band”. Przy okazji chciałbym wytłumaczyć tę „brass band” to zespół grający na instrumentach blaszanych, zaś pierwszą część nazwy jest chyba dobrze rozumiana, ja-

„Biblioteka Myśli Współczesnej” — popularna seria wydawnicza PIW-u staje się prawdziwą biblioteczką, liczy już bowiem dziewięćdziesiąt pięć pozycji. Ostatnio przybyły trzy: ostatni tom głosnej trylogii Homara von Diifurtha pt. „Duch nie spada z nieba”, a także Maxa Bense’a „Świat przez pryzmat znaku” i Remigiusza Bierzanka „Współczesne stosunki międzynarodowe” (wyd. II rozszerzone). Członkowie Klubu Myśli Współczesnej mogą nabyć te książki w białostockiej księgarni przy ul. Prochniaka 5, pozostali amatorzy muszą, niestety, liczyć na szczęście.

Jeszcze jedna informacja dla członków KBMW: w październiku wznowione zostaną po wakacyjnej przerwie spotkania klubowe; niebawem zamieścimy listę autorów, którzy gościć będą w naszym Klubie.

O znakach i stosunkach

Gdy chodzę sobie po Białymstoku czy Warszawie wszystko jest dla mnie zrozumiałe, czy wręcz oczywiste, ale kiedy pojechałem po raz pierwszy do Budestępu, przeżyłem wiele niespodzianek. Nie znalazłem po prostu ani języka, ani tamtejszych obyczajów.

W takiej sytuacji zdaje sobie człowiek sprawę, że żyjemy w świecie nie tylko ludzi i rzeczy, lecz przede wszystkim z nacieków. Otaczają nas znaki: tabliczka „H-Fi” na głośniku znaczy, że jest on odpowiedniej klasy, obraz wiszący nad głośnikiem, a przedstawiający wzburzone morze jest znakiem jakiegoś rzeczywiście, czy też wymyślnego morza, a język, który przycupnął na biurku jest nie tylko maskotką, lecz i znakiem prawdziwego zwierzęcia.

Otaczają nas nie tylko znaki, ale i całe systemy znaków, a umiejętność ich tworzenia i rozumienia odróżnia nas od zwierząt. Jeżeli zmarszczyć brwi i zrobić groźną minę, to siedzący naprzeciw kot odczyta to jako groźbę agresji, ale jeżeli zabrałbym go na pantomime, to oczywiście nie pojawiłby się niczego; aktorzy posługują się bowiem systemem znaków, niełatwym zresztą i dla człowieka. Systemem znaków jest język, znakiem języka pismo, a znakiem pisma — słowo: „pismo”.

Skoro tak powszechnie posługujemy się znakami, dobrze by było wiedzieć, w jaki właściwie sposób owe znaki znaczą oraz jak zbudowane są systemy znaków. Chociaż problematyka ta interesowała filozofów od czasów Arystotelesa, to postawione w ten sposób pytania zadał sobie dopiero amerykański naukowiec z przełomu XIX i XX wieku, Charles S. Peirce. Stworzył on nową dyscyplinę nauki — semiotykę (od greckiego „semeiotikos” — dotyczący znaku). Semiotyka jest według „Słownika wyrazów obcych” ogólną teorią znaku, obejmującą: semantykę, syntaktykę i pragmatykę; zajmuje się typologią różnych postaci i odmian znaków, ich istotą i rolą, jaką pełnią w procesie porozumiewania się ludzi.

Peirce, jak wielu innych nowatorów, zmarł w zapomnieniu, w jego kraju nie doceniono nowych perspektyw intelektualnych, jakie niesie semiotyka, a rekopisy prac trafiły do przepastnych magazynów Uniwersytetu Harvarda. Po latach wydobył je na światło dzienne naukowcy z Uniwersytetu w Stuttgarcie i wzięli się za rozwijanie teorii Peirce’a. Jednym z nich jest

Chmlel

RELAKS



Dom Konopnickiej w Suwałkach.

NA TURYSTYCZNYM SZLAKU

Kwalifikacja zabytków, jaką stosuje się powszechnie głównie ze względu na koszt związany z odbudową lub opieką nad nimi jest sprawą umowną i problematyczną. Zabytkowa budowla może być nieinteresująca pod względem formy, ale może stanowić wyjątkowy przykład rzadkiej i charakterystycznej dla danej epoki konstrukcji. Trudno ją więc zaliczyć do drugiej lub dalszej klasy za budowlę piękną, lecz konstrukcyjnie banalną albo też powszechnie spotykaną.

Poza wartościowaniem zabytków wedle ich cech i rzadkości istnieją jeszcze kryteria związane z historią i ważnymi wydarzeniami oraz wybitnymi przedstawicielami w dziejach lub kulturze narodu. Tak więc, np. Dom Cho-

pólniejszych latach w zabudowie suwalskich ulic przechodził prawdziwie bujny rozkwit.

Kamienicę tę wybudował Jan Zapórkiwicz, rejent Kancelarii Ziemiańskiej, zapewne według projektu jakiegoś miejscowego architekta. W chwili powstania znajdowała się na odległym przedmieściu Suwałk i stanowiła rezydencję wzorowaną na szlacheckich dworach. Reminiscencje dworku nosi przysadzista bryła budynku z oficynami i klasyczne kolumny przy wejściu, naśladujące ganek dworku.

Usytuowanie domu przy ulicy, na skraju parceli, jest jak gdyby kompromisem między chęcią posiadania przez właściciela dworku, a ówczesną modą na kamienice typu wielkomiejskiego.

Dom Konopnickiej

W naszym otoczeniu również istnieją tego rodzaju zabytki. Do nich należy dom, w którym urodziła się wielka polska poetka — Maria Konopnicka. Jest to — kamienica przy ulicy Kościuszki 31 w Suwałkach, znana w całym kraju nawet dzieciom, jako że fotografia tego obiektu zamieszczona jest chyba w każdym podręczniku języka polskiego lub literatury polskiej.

Jak podają badania historyczno-architektoniczne przeprowadzone przed dwudziestu laty, dom Konopnickiej zbudowano w latach 1826—1827. Był to jeden z pierwszych w Suwałkach domów mieszkalnych murowanych. Pod względem stylowym reprezentuje prymitywną odmianę klasycyzmu, który w

na podstawie wspomnianych badań wnioskować można, że pierwotna forma architektoniczna domu Konopnickiej nie uległa do dziś większym zmianom, poza przeróbką dachu, której dokonano prawdopodobnie w początkach naszego stulecia. Zmianie uległ również środkowy pokój balkonowy na piętrze, który z lat swego dzieciństwa wspomina Konopnicka, określając to pomieszczenie, jako rozległy salon.

Do dziś na domu tym widnieje tablica informująca, że tu, dnia 23 maja 1842 r. urodziła się Maria Konopnicka, wielka poetka polska, walcząca o postęp, sprawiedliwość społeczną i oświętę ludzi pracy.

Jest tu też Muzeum Konopnickiej, które zorganizowano przed kilkunastu laty m. in. dzięki interwencji naszej „Gazety”. Związek wielkiej poetki z tym domem zobowiązuje, by zawsze do tego miejsca odnosił się jako do cennego relikwitu polskiej kultury i dbać o ten zabytek nie w mniejszym stopniu niż o inne budowle o najwyższej klasie architektonicznej.

Tekst i rysunek: HENRYK WILK

Zbigniew Waydyk

MYŚLI NIESFORNE

Montaż dnia powszedniego o wiele trudniejszy od montażu świątecznych dekoracji.

Wiele jest wizji narodowego bytu. Chodzi o to, by realizacja ich gwarantowała naszą obecność w wizji świata.

Kolorystyczny rzeczywistości nie sięgają dalej jak do starego lamusa farb i lakierów.

Burze oklasków też czynią niezbędną instalację odgromników.

Suweren biurokracji: Jego Wysokość Papier.



— Przepraszam, ale był to jedyny sposób, żeby cię zobaczyć.



W kolonii mewy śmieszki.

„Wielkie żarcie”

Dwaj słynni smakosze francuscy — Henri Gault i Christian Millau zawodowo trudnią się degustacją potraw w najlepszych restauracjach. W ciągu roku odwiedzają oni 500 lokali — gastronomicznych we Francji.

Jak obliczył były student medycyny p. Gault, podczas ostatnich 18 lat wypili oni 1 szkl: 32 litry wina oraz szampana, 54 litry likierów, 4800 litrów kawy, 475 kg wotowiny, 100 kg gęsich wątrobek, 10 kg kawioru, 11 kg trufli, 450 kg masła, 22 tony, jajek i 15 tys. ostryg. To było „wielkie żarcie”. (M.M.)

Studia w modzie

Jak nigdy dotąd wielkim powodzeniem wśród maturzystów Austrii cieszą się wyższe studia. 81 procent chłopców oraz 53,5 procent dziewcząt — tegorocznych maturzystów, opowiedziało się za kontynuowaniem nauki. Dziewczeta skłaniały się ku medycynie, weterynarji i naukom humanistycznym, podczas gdy tymi dziedzinami było zainteresowanych zaledwie 12,5 procent chłopców. Większość z nich preferowała studia techniczne. (M.M.)

Rezerwat faunistyczny „Słońsk” w woj. gorzowskim należy do unikalnych miejsc w Europie. Rozciąga się on na obszarze ponad 4000 ha i jest nieczynnym zalewem wzdłuż rzeki Warty i Odry. 1100 ha stanowi rezerwat ściśle, natomiast na pozostałym terenie prowadzona jest kontrolowana gospodarka łakowo-pastwiskowa. W okresie tzw. wysokich wód „Słońsk” staje się ponadto potężnym zbiornikiem retencyjnym zabezpieczającym okolice przed powodzią.

Ochronę terenu pod względem faunistycznym zapewnia rezerwat przede wszystkim inicjatywie naukowców Akademii Rolniczej w Poznaniu, którzy pierwsi zwrócili uwagę na jego unikalne walory.



Jeden z najmłodszych obywateli „Słońska” — młody kormoran w swoim gnieździe.



Opoczynek muzykanta? CAF — Stefan Kraszewski

Świat, który nie może zaginąć

Ochrona tego obszaru ma zapewnić zachowanie cennego, oryginalnego biotopu dla wielu gatunków ptaków wodnych i błotnych, ocalenie od zniszczenia ich żerowisk i miejsc wypoczynku. Corocznie w rezerwacie gnieździ się ponad 2000 par kaczek krzyżówek, około 250 par dzikich gęsi, ponad 6000 par mew śmieszek, ponad 10 tys. par rybitw. Nie brak tu też imponujących kolonii kormoranów, licznych gatunków

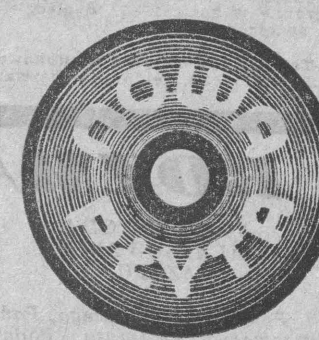
kaczek, brzoźców, a nawet zamieszkującego samotną wierzbę orla białego. Łącznie w Słońsku żyje ponad 70 gatunków leśnych.

Najbardziej imponującą wygładą rezerwat w okresie jesienno-wiosennych wędrówek kaczek i dzikich gęsi, których ilość przekracza 100 tysięcy osobników — nie wiec dziwno, że Słońsk uważany jest za miejsce największej koncentracji dzikich gęsi podczas migracji w Europie. W czasie „ptasich wędrówek” opoczywała w tym rezerwacie tak rzadkie gatunki dla faunistyki europejskiej, jak czapla modronska, czapla biała, warzecha, bernikla kanadyjska, ostrzygojada, ślepowron i inne. Wyjątkowo rzadkością są też oławy, które gnieźdzą się jedynie nad moczynami, w którym klimat rezerwat „Słońsk” odpowiada tak bardzo, że tu właśnie zakładają swoje gniazda i wodzą pisklęta.

Ostatnio naukowcy prowadzący tutaj systematyczne badania odkryli jeszcze jedną unikalną „specjalność” Słońska. Otóż w rezerwacie tym komasują się kaczki i gęsi na tzw. pierzowisku. W okresie między czerwcem a lipcem ptaki wodne przechodzą okres miesięcznej nielotności — wymieniają bowiem zasadnicze pióra skrzydłowe. Z tego powodu na okres pierzenia wybierają tereny niedostępne dla drapieżników i człowieka.

Jakże dobrze stało się, że trzy lata temu zapadła decyzja o utworzeniu tu ściślego rezerwatu, chroniącego na szą faunę. (KB)

CAF — Ryszard Janowski



drugiego, przysparza sporo trudności.

Jednym z zespołów odlegających nieco styl od całej ówczesnej czwórki jest „Fonograf”, którego płyta zatytułowana „Country” napisała, została w ubiegłym roku na Węgrzech, co obecnie posiada się w naszym kraju. Muzyka country, oczywiście ta autentyczna, amerykańska ma w zasadzie tyle odmian, ile jest stażów w USA, a może nawet jeszcze więcej. W jej stolicy — Nashville — działa kilkadziesiąt wytwórni płytowych zajmujących się wyłącznie tym gatunkiem, działa kilkadziesiąt stacji radiowych emitujących country.

Jedynie tradycyjne instrumentarium (harmonijka ustna, banjo, gitary akustyczne różnego typu, skrzypce). Przypomina to muzyka chwilkami nasze fatalne „Waleś”, które również stylizują swoje piosenki na country, chociaż efekty tych poczyną są żałosne.

„Fonograf” — sześciopiosenkowa grupa — zaledwie w kilku utworach zachował strukturę harmoniczną amerykańskich piosenek, ale że

Country po węgiersku

Współczesna węgierska muzyka, rozrywająca sprawa, się od kilku już lat w zasadzie do jednego gatunku: rockowych, „ciężkich” grup młodzieżowych, grających w stylu takich zespołów, jak „Led Zeppelin”, „Black Sabbath” czy „Uriah Heep”. Popularność zdobyły sobie bowiem przed laty — zarówno w kraju, jak i poza jego granicami — super-grupy: „Locomotiv GT” i „Omega”. Potych sukcesach większość młodych formacji przerzuciła się na hard-rock i doszło szybko do tego, iż rozróżnienie jednego zespołu od

Folklor białych farmerów, przywleczony przez z Anglii, po wielu przetworzeniach ugniatych z przemianami kulturowymi, bardzo szybko stał się jedną z najpopularniejszych form muzycznych na świecie.

Również od pewnego czasu muzyka country cieszy się zainteresowaniem wśród polskiej młodzieży. Świadczą o tym chociażby koncerty na białostockiej „Jesieni z bluesem”, czy też nagrywane przez nasze zespoły płyty (grupa „Country Family”). Węgierski „Fonograf” jednak dość dozwolnie potraktował muzyczne kanony amerykańskiego country, zachowując — w większości przypadków —

jest ona bardzo uboga, napisat własne kompozycje nadając im jednak odrobinę klimatu tej muzyki. Płyta jest średnia i porównanie jej poziomu z polską płytą „Country Family” — na której nagrano wyłącznie oryginalne tematy — wypadł raczej na niekorzyść. Z drugiej zaś strony ubóstwo krakowskiej muzyki country — jakie mimo wszystko popularna — na naszym rynku sprawi z pewnością, że LP „Fonograf — Country” znajdzie wielu nabywców i nie będzie to z pewnością wydatek mało uzasadniony.

JACEK GRÜN

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) krótki od „pulapki”, 2) kolyska kangurzatka, 12) śledziba samochodu, 13) kład równoległa na Łysej Górze, 14) głęboka woda, 15) wół tlemny, 17) rodzaj pedzla, 18) po 42 pionowo, 20) znosi największe jaja, 22) specjalność klamcy, 23) czynność wykonywana i powtarzana dla poprawy, 26) zapach spalenizny, 29) smaczny napój odżywczy, 30) wygrał zwycięstwo filmowe, 32) stalona krew, 34) wirusomstwo, 35) komedia Gogola, 36) młody burtani, statku, 38) największy równoległokąt, 40) gruby kij, 41) doza, 44) jest najlepszą obroną, 45) „kolorowa” choroba, 47) pismo wszechwładne choroba cywilny, 49) palindromiczna papusa, 52) z depką spadł, 53) wierzchołek, 54) kawał, 56) baty, 57) kamień ozdoby, 58) zwierzę nieczym konsumpcyjnym, 59) metal należący do pierwiastków ziem rzadkich, 60) może być ogorkowy.

PIONOWO: 1) pomocnik dacy, 2) niewola u Turków lub Tatarów, 3) np. makolągwa, 4) skrzynia do przechowywania żywych ryb w wodzie, 5) ognisko góralskie, 6) gospodarz podhajalski, 8) coś na nogę w domu, 10) miasto na trasie Warszawa — Lwów, 11) bekon przedtem, 12) stary słowiański instrument strunowy, 18) owoc roślin motylkowych, 19) botanicy, zoologicy lub jordanowscy, 21) niechęć do udziawienia nad Kwisla, 22) rodzaj mięsa, 24) haflka, 25) chorowacki poeta i prozaik (1876—1949), 26) wpałka na pierwszy, 29) awantura, chryja, 30) mimimy, 31) darowanie kary, 33) jeden w fortepianie, dwa w rowerze, 37) wielka ilość, 39) srebrzystobławy lantanowiec, 42) przed 18 poziomem, 43) uniwersalny rozpuszczalnik, 45) znany z ESO, 46) prawy dopływ Kury, 47) kawał słoniowy, 48) zatoka oddziela od morza młereja, 50) Lupin, 51) twórca, 53) rodzaj gry w karty, 54) góry w Ameryce Południowej.

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nr 132”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 132

POZIOMO: potrzebna, precjoza, adepi, strop, garda, Płast, Spis, Aran, pikador, pęta, faktura, dzieg, Sas, pleniad, podatnik, atu, ignorant, skarbiec, akt, bonanza, antrak, Anat, kiczki, Krak, ro-dak, tasak, arara, opaly, Asuan, zrachaj, palacka. PIONOWO: plakat, trepek, Zytia, bestia, rapod, ceel, obrzek, ataman, wizaawa, pis-ton, aspekt, sprzączka, przedział-nik, Remington, tapicera, szata, xpust, orator, barkas, kaczan, balans, narada, alkowa, aktywa, arkusz, tkanka, dach, sala.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 131 z 22 sierpnia br. nagrody książkowe wylosowali: CZESŁAW SZENTALER z Sokółki, STANISŁAW SZENTALER z Sosnowca, JERZY SZTOF BURBA z Olecka, JERZY MALEWICZ z Białogostku oraz JOŁANTA BURACEWSKA z Góld-

Nagrody przesyłamy pocztą.

